

Koniec z planami uszczelniania systemu oświadczeń?



Fot. M. Piechowska.

Projekt założeń do ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw z dnia 19 kwietnia br. różni się istotnie od projektu z dnia 13 lutego 2013 r., przekazanego w tymże miesiącu do konsultacji zewnętrznych. W efekcie rozpatrzenia przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej uwag zgłoszonych przez inne ministerstwa, urzędy i organizacje, w obecnej wersji projektu założeń nie można znaleźć już rozdziału poświęconego zmianom w dostępie cudzoziemców do rynku pracy w Polsce, a konkretnie zapisom, których realizacja miała na celu zapobieganie nadużyciom w krótkookresowym zatrudnianiu cudzoziemców w ramach tzw. uproszczonego systemu, czyli na podstawie oświadczeń pracodawców. Z przywileju tego mogą obecnie korzystać obywatele 5 krajów: Białorusi, Federacji Rosyjskiej, Gruzji, Mołdowy oraz Ukrainy.

W związku z często powtarzaniem zastrzeżeniami względem systemu oświadczeń, resort pracy proponował pierwotnie m.in. to, by pracodawca był zobligowany wskazywać w umowie zawieranej z cudzoziemcem wynagrodzenie nie niższe niż kwota uwzględniona w zarejestrowanym oświadczeniu oraz by pracodawcy mieli obowiązek informowania powiatowych urzędów pracy o podjęciu, przerwaniu i zakończeniu przez cudzoziemca wykonywania pracy (nie dopełnienie tego obowiązku skutkowało by karą grzywny lub zakazem rejestracji oświadczeń przez pewien okres). Zakładano również rozszerzenie zakresu danych groma-

dzonych i przetwarzanych przez instytucje rynku pracy o dane dotyczące oświadczeń, a także zapewnienie bardziej efektywnego przepływu informacji między organem rejestrującym oświadczenia a organami kontrolującymi legalność zatrudnienia, czyli Państwową Inspekcją Pracy i Strażą Graniczną. Obecna wersja założeń nie uwzględnia jednak planów takich zmian prawnych, których wprowadzenie pomogłoby, z jednej strony, zmniejszyć skalę nadużyć w systemie oświadczeń, a z drugiej, monitorować skalę rzeczywistego wykorzystywania oświadczeń do zgodnego z prawem podejmowania pracy w Polsce. Fakt, iż plany te zniknęły z projektu założeń do wspomnianej na wstępie ustawy, nie oznacza, że zostały rozwiązane problemy związane z nadużywaniem uproszczonej procedury. One nadal istnieją i nadal dyskutuje się nad sposobami ich rozwiązania, choć nie będzie to elementem planowanej nowelizacji.

W obecnej wersji projektu nie ma w ogóle wzmianki o zatrudnianiu na podstawie oświadczeń pracodawców. Jest jednak kilka innych założeń odnoszących się bezpośrednio do obecności obcokrajowców w polskiej gospodarce. Zakłada się m.in. wprowadzenie definicji powierzenia nielegalnego wykonywania pracy z uwzględnieniem okoliczności, za które odpowiada podmiot powierzający pracę. Okolicznością taką może być np. niepodpisanie z cudzoziemcem umowy o pracę bądź umowy cywilnoprawnej. W projekcie założeń przewidziano również m.in. włączenie danych o pracy cudzoziemców do centralnych rejestrów oraz zawarto zapisy związane z reformą sieci EURES, która ma wejść w życie w roku 2014, wdrażaną przez Komisję Europejską od 2011 r. MoS

Więcej: [Projekt założeń i powiązane dokumenty](#) oraz [komunikat krajowego punktu kontaktowego Europejskiej Sieci Migracyjnej](#).

Bitwa o ubój

23 kwietnia br. rząd przyjął i przedstawił parlamentowi projekt ustawy zezwalającej na prowadzenie w Polsce uboju rytualnego. Od listopada 2012 r. temat ten budzi kontrowersje, a w debacie uczestniczą obrońcy zwierząt, pracownicy sektora mięsnego oraz mieszkający w Polsce żydzi i muzułmanie. Wyjaśnienie kontrowersji wymaga jednak cofnięcia się do 2002 r. Wówczas weszła w życie nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt, w której bezwzględnie zabroniono zabijania zwierząt bez uprzedniego pozbawienia ich świadomości. Ogłuszenie zwierzęcia przed zabiciem jest jednak sprzeczne z zasadami uboju rytualnego, według których muzułmanie i żydzi przygotowują mięso przeznaczone do spożycia. W 2004 r. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydał rozporządzenie w sprawie kwalifikacji osób uprawnionych do zawodowego uboju oraz warunków i metod uboju i uśmiercania zwierząt, w którym zapisano, iż obowiązku ogłuszenia poprzedzającego uśmiercenie zwierzęcia nie stosuje się „do zwierząt

poddawanych ubojowi zgodnie z obyczajami religijnymi zarejestrowanych związków wyznaniowych”. Chociaż rozporządzenie ma niższą moc prawną niż ustawa, od 2004 r. w Polsce praktykowano ubój rytualny. W roku 2012 do Trybunału Konstytucyjnego (TK) trafił jednak wniosek z pytaniem o prawomocność uboju rytualnego, a TK uznał rozporządzenie za niezgodne z ustawą o ochronie zwierząt. Zostało ono zatem uchylone. Parlament nie spieszył się z wypracowaniem nowego rozwiązania, bo 1 stycznia 2013 r. w UE wchodziło w życie prawo zezwalające na ubój rytualny na potrzeby wspólnot religijnych. 28 grudnia Ministerstwo Rolnictwa poinformowało Komisję Europejską o is-

tniejącym w Polsce zakazie uboju rytualnego. Tym samym w Polsce, w przeciwieństwie do 22 innych krajów UE, dnia 1 stycznia br. nie weszły w życie wspólnotowe przepisy zezwalające na ubój bez uprzedniego ogłuszenia zwierzęcia.

Towarzyszący ubojowi rytualnemu spór wiąże się z konfliktem wartości: ochrona zwierząt przeciwsta-



Fot. A. Radziwinowiczówna.

wiana jest wolności wyznania i prawu do pracy. Lekarze weterynarii oraz obrońcy praw zwierząt przypominają, iż zwierzę jest zdolne do odczuwania cierpienia, a człowiek jest mu winien poszanowanie i opiekę (taki zapis znajduje się w artykule 1 ustawy o ochronie zwierząt). Ich zdaniem ubój powinien być dokonywany przy zadawaniu zwierzęciu minimum cierpienia fizycznego. Drugą stroną sporu są konsumenci, czyli mieszkający w Polsce muzułmanie i żydzi. W marcu br. przedstawiciele Muzułmańskiego Związku Religijnego (MZR) w RP spotkali się z Michałem Bonim. W kompetencjach Ministra Administracji i Cyfryzacji znajdują się bowiem kontakty ze związkami wyznaniowymi. Przedstawiciele MZR przekazali mu oświadczenie przewodniczącego, w którym napisano, że zakaz uboju rytualnego pozbawia muzułmanów prawa do praktykowania wiary, a zarazem ogranicza zapisaną w Konstytucji RP zasadę wolności sumienia. Zdaje się, że najgłośniejszy w debacie jest jednak głos producentów mięsa. 17 z 801 działających w Polsce zakładów uboju bydła w 2011 r. zajmowało się ubojem rytualnym, a w 12 ze 194 ubojni drobiu stosowano taki ubój. Mięso było eksportowane do krajów arabskich i Izraela. To głównie interesy producentów mięsa, a nie związków wyznaniowych były brane pod uwagę przy tworzeniu przyjętej przez rząd nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. Gdyby było inaczej, rząd zaproponowałby przywrócenie w Polsce uboju rytualnego wyłącznie na potrzeby polskich mniejszości wyznaniowych. Tymczasem przyjęty projekt nowelizacji ma ponownie umożliwić masową produkcję mięsa bez uprzedniego ogłuszania zwierzęcia. AR

Spis treści:

Koniec z planami uszczelniania systemu oświadczeń?	1
Bitwa o ubój	1
Agnieszka Mróz: Płace na rynku usług domowych	2
Imigranci w Polsce	4
Migracje w UE i na świecie	6
Małgorzata Radomska: Po brytyjski paszport	9
Praktyki integracji: „Nasz Wybór”	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

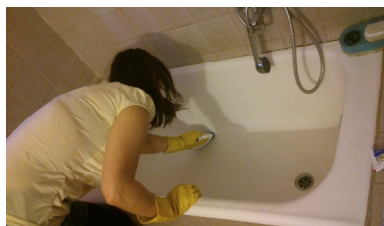
Płace migrantek na rynku usług domowych

Agnieszka Mróz*

Od 53 do 100 mln osób na świecie pracuje jako płatne pomoce domowe. Postępuje feminizacja migracji, do której przyczynia się również fala migracyjna z Polski. Polki, obok innych kobiet z Europy Środkowo-Wschodniej i Globalnego Południa, bardzo często znajdują zatrudnienie na rynku usług domowych jako sprzątaczk. W literaturze mówi się o nich jako o „klasie imigrantek”, „proletariuszkach międzynarodowych”, „służących globalizacji”. Czynnikiem przyciągającym migrantki jest wzrost zapotrzebowania na płatną pomoc domową w krajach rozwiniętych, wbrew tezie o „śmierci” zawodu służącej w latach 30. XX w.

Kontrakt to przywilej

Mimo przegłosowania w 2011 r. przez Międzynarodową Organizację Pracy (MOP) Konwencji o pomocach domowych, w której zalecano formalizację sektora usług domowych i zagwarantowanie praw pracowniczych sprzątaczkom, zdecydowana większość z nich wciąż pracuje w gospodarce nieformalnej. Spośród 27 polskich pomocy domowych pracujących w tzw. modelu *live-out*, czyli pomocy dochodzących, głównie sprzątarek (nie mieszkających z pracodawcą), z którymi w 2011 r. przeprowadziłam rozmowy w Londynie, Rotterdamie i Dublinie, jedynie 3 posiadały umowę o pracę, a 6 miało status samozatrudnionych.



Fot. M. Piechowska.

Kontrakt to zatem przywilej dla nielicznych. Jedną z takich osób jest Olga sprzątająca w Holandii od 2003 r., legalnie od zniesienia okresu przejściowego w dostępie do rynku pracy w roku 2007. W jednym domu oficjalnie zatrudniona jest jako „sprzątaczk”, w drugim - jako „pracownik biura”, na odpowiednio 8 i 12 godzin tygodniowo. Zarabia 10 euro za godzinę. Sprząta dom, przydomowe biuro, robi zakupy i opiekuje się dziećmi pracodawców. Sama decyduje o godzinach pracy, a jej kontrakt nie narzuca jej konkretnych zadań. Dzięki niemu może starać się o dofinansowanie do ubezpieczenia zdrowotnego, dodatki na wychowanie córki i niemal darmowy żłobek. Pracodawca odprowadza składkę emerytalną oraz udziela urlopu. Olga podkreśla, że absolutnie nie chciałaby wrócić do pracy „na czarno”, choć o swoim kontrakcie mówi: „To jest minimum jakiegokolwiek w ogóle, ale dzięki temu mogę tu prosperować jako samotna matka”. Innym przykładem jest Stanisława pracująca w Irlandii na podstawie umowy o pracę. Jej wynagrodzenie wynosi 220 euro tygodniowo, bez względu na liczbę godzin spędzonych w pracy w ciągu 2 lub 3 dni. W obu wypadkach pracodawcy podpisali umowę z pomocami domowymi zatrudniając je we własnych firmach. Z powodu braku stosownych regulacji zalegalizowanie zatrudnienia jest dużo trudniejsze dla osób, które nie prowadzą działalności gospodarczej. W Holandii legalnie zatrudnione pomoce domowe, tzw. „białe sprzątaczk”, zatrudniane są najczęściej przez funkcjonariuszy państwowych lub osoby, które z racji podeszłego wieku lub złego stanu zdrowia mogą otrzymać wsparcie finansowe od ośrodka pomocy społecznej. W takiej sytuacji stawka godzinowa wynosi nawet 12 euro za godzinę. Emilia tak mówi o swojej pracodawczyni: „U niej jestem 2 razy w tygodniu, ona jest po operacji, potrzebuje pomocy przy pewnych czynnościach domowych. Tak mi się świetnie trafiło, mam kontrakt, u niej jestem na biało”.

Zarobki „na szaro”

30-letnia Iga, sprzątająca bez kontraktu w Holandii, mówi: „Na całym świecie sprzątaczk są nielegalne. Idealnie się wpasowują w potrzeby rynkowe. Nikt nie chce zatrudniać firmy, za którą musi zapłacić 3 razy więcej. Po prostu przyjdzie pani, posprząta dom”. Wysokość wynagrodzenia wypłacanego „do ręki” dochodzącym sprzątaczkom zależy od ich czasu pracy, bez względu na to, czy sprzątają „na godzinę”, czy „na zadanie”. W sytuacji braku pisemnej umowy i ustawowej stawki minimalnej w sektorze, wysokość płacy ustalana jest w formie ustnego porozumienia. Większość uczestniczek badania deklaruowała, że ich zarobki wynosiły ponad 10 euro za godzinę, co stanowi kwoty większe niż minimalne stawki godzinowe w danych państwach. W Rotterdamie zarobki kształtowały się od 8 do 12,5 euro za godzinę, w Dublinie - od 8 do 15 euro, a w Londynie od 6 do 12 funtów. Za najniższe stawki częściej pracuje się w Londynie, natomiast w Dublinie połowa uczestniczek badania otrzymywała średnio ponad 12 euro.

Wiele badanych kobiet miało też doświadczenie pracy za granicą w innym sektorze za niższe pieniądze - przede wszystkim w rolnictwie,

produkcji, przy przetwórstwie warzyw i owoców. Lucyna: „Mogłam iść do polskiego sklepu tutaj (...) 'na czarno', stawka jest ok. 5 funtów za godzinę, sobota, niedziela do pracy. Ja pracując 42 godziny tygodniowo zarobiłabym tyle, co pracuję w tej chwili te dwadzieścia parę godzin w tygodniu”. Zawód pomocy domowej okazuje się więc stosunkowo atrakcyjny wśród tych dostępnych migrantkom. Zarobki sprzątarek są wyższe nawet od płac innych pracowników sektora pomocy domowych, np. opiekunek dziecięcych czy pielęgniarek. Małgorzacie, pielęgniarce z zawodu, oferowano pracę w jej zawodzie, jednak ze względu na wyższe zarobki zdecydowała się pozostać przy sprzątan. Wspomina: „Jak sprzątam u tego Egipcjanina, to oni wiedzą, że ja jestem pielęgniarką. On ma córkę ze stwardnieniem rozsianym, parę razy proponował, żebym do tej córki przeszła, bo tam jest 5 pielęgniarek, które się tą córką zajmują. Ale ta główna pielęgniarka mówi, że 'ty zarabiasz więcej na sprzątan, bo to płaci council za opiekę nad tą córką, między 6 a 7 funtów”.

Dobra stawka to nie wszystko

Niższe stawki w innych sektorach są jednak rekompensowane szeregiem osłon socjalnych, których pozbawione są sprzątaczk. Od ich płacy nie jest odprowadzana składka emerytalna, nie mają prawa do płatnego urlopu oraz często do opieki zdrowotnej. Renata: „Inni zarabiają 7,90, ale doliczysz te wszystkie ubezpieczenia, wakacyjne, ekstra fundusz, chorobowe, więc oni chyba zarabiają nawet lepiej. Doliczysz zwrot podatku, który dostajesz nie przekraczając jakiegś tam kwoty, a pracując na szklarni ciężko ci przekroczyć pierwszy próg. Możesz nawet dostać 400 euro rocznie zwrotu podatku”. Wyższa stawka na rękę za pracę „na czarno” odpowiada kobietom, które oprócz sprzątan pracują legalnie w innym miejscu lub są ubezpieczone z tytułu innego niż umowa o pracę (np. często są ubezpieczone w Polsce z racji urlopu wychowawczego lub ubezpieczenia rolniczego). Daria: „Sprzątasz, zarabiasz te 11, to jest ten standard, tylko jest jedna sprawa, zależy, czy jesteś tu ubezpieczona, to jest twoje życie też, chcesz być ubezpieczonym, zameldowanym itd. I jeżeli jesteś zameldowany, czyli musisz sobie płacić ubezpieczenie, i to ubezpieczenie co miesiąc kosztuje cię 130 euro, plus nie masz żadnych płatnych wolnych (...), więc jeżeli masz kontrakt, to właściwie wychodzi na to samo. Jeszcze jedna sprawa, że tam po 6 miesiącach możesz się starać o bezrobocie. A pracując 'na czarno' to prostu nic nie masz”. Dla wielu kobiet sprzątan bez umowy jest wyborem „mniejszego zła”, gdy zakres dostępnych dla nich prac jest ograniczony, a inne oferty pracy pochodzą od agencji pracy tymczasowej pobierających wysokie opłaty. Iza: „Nie mam kontraktu. Ale jest lepiej na pewno niż było na szklarni, tych godzin było tam więcej, a i biuro praktycznie połowę dla siebie brało. A tutaj jak 'na czarno', to jest o wiele lepiej. Dyszka na godzinę”. Wybierają więc pracę bez umowy pod wpływem presji ekonomicznej i z braku lepszych alternatyw.

Zasadniczo uczestniczki badania są zadowolone z wysokości swojego wynagrodzenia, zwłaszcza jeśli porównują otrzymane zarobki z zarobkami w Polsce. Magda: „To jest tak, że praca, którą wykonujesz, fizyczna, jest nieinspirująca, ale dostaniesz za nią relatywnie dla nas dobre pieniądze. W porównaniu do Polski, gdzie bym się musiała nieźle za to nawyginać”. Równocześnie uznają, że zasługują na dobre wynagrodzenie, dlatego że jest to - jak wiele z nich powtarza - niezwykle ciężka praca: „Każdą dziewczyna ci to powie, która sprząta, że jest ciężko”, „Naprawdę są takie rzeczy do sprzątan, jest ciężko, więc ja bym mniej nie wzięła. Jak ci żal 10 euro dać, to sama sobie posprzątaj”.

Pracownice otrzymują pieniądze zazwyczaj w gotówce każdego dnia po wykonaniu pracy, a w wypadku pracy pod nieobecność pracodawcy, pieniądze najczęściej leżą obok „karteczek” z poleceniami. Żadnej z moich rozmówczyń nie zdarzyło się nie otrzymać wynagrodzenia za swoją pracę. Bywało, że pracodawcy zapominali zostawić pieniądze. W takich wypadkach jednak już w kolejnym tygodniu pracownica otrzymywała podwójną kwotę. Pracodawca dokonywał przelewu lub nawet przywoził pieniądze do domu sprzątaczk.

Od czego zależy wysokość płacy

Na wysokość ogólnych zarobków sprzątarek wpływa: 1) wysokość wynagrodzenia uzyskiwanego przez migrantki z ich otoczenia; 2) wysokość wynagrodzenia otrzymywana u innych pracodawców; 3) wysokość wynagrodzenia sprzątaczk wcześniej zatrudnionej w danym gospodarstwie domowym; 4) opłata pobierana przez pośredniczki; 5) lokalizacja gospodarstwa domowego; 6) narodowość pracownicy i pracodawcy; 7) liczba godzin pracy w danym gospodarstwie domowym; 8) długość zatrudnienia.

* Autorka jest absolwentką Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Punktem odniesienia podczas wstępnego ustalania wysokości zarobków jest nieformalna wiedza na ten temat dostępna w środowiskach imigranckich. Polki zdobywają informacje o wysokości zarobków od innych sprzątaczek lub z internetu, i takie same stawki proponują podczas pierwszego spotkania. Dla pracodawcy punktem odniesienia bywa wysokość wynagrodzenia poprzedniej sprzątaczkii: „Jedna babka mi mówi, że ja płacę 10 euro, bo jej też Polka kiedyś sprzątała i też tyle brała”.

Sytuacja wygląda inaczej, gdy praca organizowana jest przez nieformalne pośredniczki. Pobierają one opłatę - jednorazowo za przekazanie adresu lub kompletu adresów na cały tydzień czy też każdorazowo od godziny pracy. Przykładowo, Kamila w Londynie, która wszystkie adresy znalazła za pośrednictwem, otrzymuje 10 funtów za godzinę, lecz z tego 4 funty oddaje pośredniczce (aż 40 proc. zarobków). Pośredniczki wyręczają jednak pracownicę w negocjacjach z pracodawcą. Nie są to łatwe rozmowy - wspomina Iwona, pośredniczka: „Byłam kiedyś na adresie, i jak wspominałam już, wszystkim mówię na dzień dobry 10 euro. Pojechaliśmy na adres, siadliśmy, baba mówi 5. Ja tak na tę dziewczynę, ta dziewczyna na mnie. No to twoja decyzja, ja ci teraz nie będę nic mówić. Ona akurat w takiej sytuacji, że potrzebowała pieniędzy... Dziewczyna do mnie: Iwona, weź coś zagadaj. Mówię, że 5 to jest trochę za mało. I tak w ramach negocjacji doszliśmy do 8”.

Wysokość zarobków uzależniona jest też od lokalizacji gospodarstwa domowego. Z wywiadów wynika, że im bliżej centrum miasta, tym wynagrodzenie jest wyższe. Kasia, która pracuje na obrzeżach Dublina, oczekuje 10 euro, choć zdaje sobie sprawę, że w centrum sprzątaczkii biorą 12. W Rotterdamie wyjściowa stawka to 10 euro, podczas gdy w Bredzie, jak mówi Iwona: „Dziewczyny za 10 nie chcą pracować. To jest dla nich za mało”. Z kolei w Hadze, zwłaszcza w luksusowej dzielnicy ambasad, zarobki zazwyczaj nie są niższe niż 15 euro za godzinę.

Na wysokość stawki wpływa również narodowość pracownicy. Wywiady potwierdzają występowanie zjawiska „drabiny etnicznej” (*ethnic ladder*), na której szczeblach w opisywanych państwach Polki stoją wyżej od Rumunek, Litwinek czy Ukrainek. Iza: „Polki równają się ceną z Holenderkami. To jest mniej więcej to, co Holenderki biorą. Polki lepiej sprzątają, moim zdaniem, i ludzie wolą Polki brać”. Bez wątplenia silne stereotypy etniczne wzmacniają pozycję Polek kosztem kobiet z innych krajów Europy Wschodniej (zdawałoby się, że zgodnie z zasadą: im dalej na wschód, tym są bardziej krzywdzące). Potwierdzają to słowa Małgorzaty: „Starsze kobiety opowiadały, że poniżej 10 to one do pracy nie idą. One są tu dużo dłużej i one siebie szanują. Twierdzą, że jak się komuś nie podoba, to niech weźmie Rumunkę, Litwinke, Ukrainkę, która robi za mniejsze pieniądze. Bo one idą tu za 4, 5 funtów sprzątać. Spotkałam się z tym, że dziewczyna mówi, że ktoś z niej zrezygnował i po jakimś czasie dzwonił po nią z powrotem i mówił: słuchaj, przyjdź do mnie do pracy, ja ci zapłacę te 9 czy 10 funtów, nie chcę tej Rumunki za 5”.

Ale stawki różnią się też w zależności od pochodzenia pracodawcy. Uczestniczki badania relacjonują, że więcej zarabiają w domach „typowo angielskich”: „z reguły jak się trafia na domy typowo angielskie, to ta stawka poniżej 9 funtów nie schodzi”. Mniej oferują pracodawcy, którzy sami są imigrantami, w tym Polacy (jednej ze sprzątaczek Polacy oferowali zaledwie 5 euro za godzinę), choć zdarzają się wyjątki. Polki, z którymi rozmawiałam, pracowały dla Izraelczyków, Francuza, Hindusa, Egipcjanina, Chińczyka, Rosjan, Turków, Marokańczyków, Kanadyjczyka, Czechów, Surinamczyków, Pakistańczyków, Greków jak również Brytyjczyków polskiego pochodzenia.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na wysokość godzinowej stawki jest liczba godzin, którą pracownica spędza w danym gospodarstwie domowym. Olga mówi o „niepisanej umowie”: „im więcej godzin naraz, tym mniej może być płatne, jest taka niepisana umowa. Czyli jak już musisz jechać do kogoś tylko na te 2 godziny, to fajnie, żeby to było więcej niż 10. A jak już jedziesz na 5 godzin, to możesz 9 euro zarabiać”. Gdy pracownica sprząta tylko 2 czy 3 godziny w jednym domu, aby się utrzymać, musi znaleźć kolejnych pracodawców, co wymaga dodatkowej koordynacji i jest czasochłonne. Rekordzistka sprzątała 17 gospodarstw domowych tygodniowo. Najczęściej uczestniczki badania sprzątały w 10-12 domach w tygodniu, w każdym od 2 do 8 godzin.

Ostatnim czynnikiem kształtującym wysokość zarobków pomocy domowych jest staż, czyli długość zatrudnienia w danym gospodarstwie domowym. Początkowo sprzątaczkii mogą przechodzić przez okres próbny, podczas którego otrzymują niższą stawkę, a po kilku miesiącach lub latach pracy często domagają się podwyżek. Martyna: „Bo ja najpierw pracowałam za 10, potem za 12,5. Na początku pracowałam za 8, ale to bardzo krótko, 2 miesiące, później 10, 10 miałam przez 2 lata, no

i w zeszłym roku pomyślałam, że zmienię na 12,5, bo tak już dziewczyny brały”. Sprzątaczkii rzucają pracę i szukają innych adresów, jeśli otrzymują zbyt niskie wynagrodzenie, a pracodawca nie reaguje na prośby o podwyżkę lub sam ich nie proponuje.

Bonusy

Należy podkreślić, że wynegocjowana płaca dla wielu kobiet nie jest jedynym elementem dochodu. Sektor usług dla gospodarstw domowych opiera się nie tylko na zwykłych relacjach rynkowych, określonych przez podaż i popyt. Ze względu na emocjonalną, spersonalizowaną wzajemną zależność między pracownicą a pracodawcą, nierzadko do podstawowego wynagrodzenia sprzątaczek dochodzą tzw. bonusy czy gratyfikacje. Jednorazowo mogą wynosić nawet 50 euro. Częściej są to kwoty od 5 do 15 euro. Uczestniczki badania wspominały również o okolicznościowych dodatkach: Stanisława otrzymała 800 euro z okazji ślubu, Dorota - wsparcie finansowe dla swojej matki przebywającej



Fot. M. Piechowska.

w szpitalu. Kobiety pracujące „na godziny” otrzymują dodatkowe pieniądze, jeśli pracodawca prosi je o wykonanie dodatkowych zadań po wyznaczonym czasie pracy. Emilia: „Czasami jak ona mi zada, mówię, czy mogłabym dodatkowy dzień przyjść. Jeżeli chce mnie ekstra ten trzeci dzień, każe mi np. myć okna i zostaną te pół godziny dłużej, ona płaci za to, bo ona nie wie do końca, ile czasu potrzebuję na to. Ona przypuszczałnie mówi, czy mogę na 2 godziny itd. Mówię tak, oczywiście, ale jak zostaną te pół godziny dłużej, bo jeszcze by chciała odkurzenie wszystkich pokoi i ona mi wtedy płaci”. Choć zdarzają się też pracodawcy, którzy odliczają każdy eurocent/pens. Małgorzata: „liczą każdy pens, każde 20 minut, jest dużo, kurde, 20 minut jeszcze, 2 funty czy tam 4, mogłaby jeszcze to zrobić”. Jeden z pracodawców odciągał od wynagrodzenia opłatę w wysokości 1,2 euro za parkowanie samochodu sprzątaczkii przed jego domem.

Nie wszyscy jednak dotrzymują ustalonych warunków płacowych. Małgorzata: „Byłyśmy tam 6 godzin, ja miałam niby mieć 7 funtów za godzinę, ja zawsze mniej dostawałam, położyła mi 30 funtów”. Co gorsze, nie wszyscy płacą za nadgodziny. Małgorzata: „Ona mi tak dokładała, tak dokładała, że potem tak długo musiałam zostawać, że okazało się, że ja zamiast 7 funtów, to ja zarabiam u niej 3,5 funta za godzinę. Ja nie jestem asertywna i nie umiałam powiedzieć nie, koniec, ty mi płacić za 3 godziny i ja potem wychodzę”. Doświadczone sprzątaczkii wolą ściśle trzymanie się wyznaczonych godzin pracy. Monika: „Kiedyś byłam głupia, zostawałam te 15, 20 minut, pół godziny, nie płacili mi za to. I od 3 lat zaczęłam uczyć się, o nie, swoje skończyłam, wychodzę z domu”.

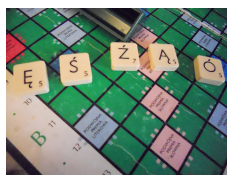
Dodatkową formą gratyfikacji są prezenty. Uczestniczki badania najczęściej wspominają o ubraniach, ubrankach i innych prezentach dla ich dzieci, słodyczach, kosmetykach (kremy, perfumy), czekoladkach. Iga: „Czasami dostaję ubrania, jak kobiety robią sobie porządek w szafach. To też jest miłe, bo te rzeczy są zazwyczaj fajne”. Niektóre otrzymały wino, sery, bony do sklepu, dofinansowanie do kursu językowego. Okazją do obdarowywania prezentami są święta. Choć gesty te były dla niektórych sprzątaczek zaskakujące. Emilia: „I muszę opowiedzieć taką sytuację, że pierwszy raz, kiedy dostałam prezent, to byłam w takim szoku, że mówię: ale przecież ja jestem tylko sprzątaczką. Ona do mnie mówi: o nie. Tak mi wytłumaczyła, że tak samo jakbym była członkiem rodziny, przyjacielem”. Kilka kobiet w podziękowaniu otrzymało też kwiaty.

Podsumowanie

Reżimy migracyjne, procesy globalizacyjne i polityki państw lokują sprzątaczkii w nieuregulowanym i deprecjonowanym sektorze prac domowych, gdzie kontrakt jest przywilejem. Stosunkowo wysokie wynagrodzenie i dodatkowe gratyfikacje w sytuacji braku lepszych ofert pracy rekompensują migrantkom brak stabilności, tymczasowość i „nie-widzialność”. Mimo rekomendacji MOP, wciąż brakuje formalnych narzędzi, by rozwiązywać problemy, takie jak np. niezapłacone wynagrodzenie za nadgodziny (konwencję o pomocach domowych do tej pory ratyfikowały tylko 4 państwa). Jednak sprzątaczkii nie pozostają biernymi i bezsilnymi aktorami procesu migracji czy określonych kulturowo oraz ekonomicznie struktur nierówności, lecz znajdują inne rozwiązania, takie jak m.in. selekcja gospodarstw domowych tak, by wreszcie zarobki odpowiadały ich potrzebom. Nie oznacza to, że na poziomie polityki państw i globalnych regulacji nie ma pilnej konieczności zagwarantowania pomocom domowym przestrzegania praw pracowniczych.

Imigranci w Polsce

W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie



Fot. i8sumpasta. Źródło: Flickr.

W 2004 r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego uruchomiło system egzaminowania cudzoziemców ze znajomości języka polskiego. Instytucją certyfikującą jest Państwowa Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, która sprawdza znajomość polszczyzny na 3 poziomach: podstawowym (B1), średnio ogólnym (B2) i zaawansowanym (C2). Do 2011 r. wśród osób podchodzących do egzaminu przeważali cudzoziemcy studiujący lub pracujący w Polsce, w wieku od 20 do 29 lat (48 proc.), kobiety (63 proc.) oraz osoby, które jako kraj pochodzenia wskazały Ukrainę (422) i Niemcy (346). Wraz z wprowadzeniem warunku udokumentowania znajomości języka polskiego przez chcących uzyskać polskie obywatelstwo pojawiło się wielu wskazujących tę motywację.

Znajomość polszczyzny przydaje się przede wszystkim cudzoziemcom chcącym podjąć w Polsce studia. Jeżeli polski jest językiem wykładowym, to są oni zmuszeni ukończyć roczny kurs przygotowawczy, uzyskać potwierdzenie uczelni przyjmującej, że ich przygotowanie oraz stopień znajomości języka pozwalają na podjęcie studiów lub przedstawić certyfikat (poziom B2). Władanie polszczyzną bywa też koniecznością dla cudzoziemców wykonujących w Polsce niektóre zawody. Na przykład, Izby Pielęgniarskie oczekują od obcokrajowców zatrudnianych w polskich szpitalach i przychodniach poświadczenia znajomości języka polskiego na poziomie B1. Podobnie językiem polskim musi władać osoba chcąca w Polsce wykonywać zawód farmaceuty, lekarza czy lekarza dentystry. Przedłożenie certyfikatu (poziom C2) jest natomiast wymagane od cudzoziemca starającego się o licencję na prowadzenie w Polsce działalności w branży obrotu nieruchomościami. Ciekawym przypadkiem jest sektor bankowy. Zgodnie z ustawą prawo bankowe powołanie 2 członków zarządu banku, w tym prezesa, następuje za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego. KNF odmawia wyrażenia zgody, jeżeli kandydat nie udowodni znajomości języka polskiego, co w myśl przepisów ma zabezpieczać ostrożne i stabilne zarządzanie bankiem, a także jest jednym z narzędzi umożliwiających ograniczanie liczby cudzoziemców zasiadających w ich zarządach. Nie jest to jednak warunek bezwzględny. KNF może od niego odstąpić, jeżeli uzna, iż nie jest to niezbędne ze względów bezpieczeństwa. I z tej możliwości korzysta. *KM*
Źródło: <http://certyfikatpolski.pl>.

Sprawy dzieci cudzoziemskich u Rzecznika Praw Dziecka

Sprawami cudzoziemców w Polsce zajmują się nie tylko państwowe instytucje specjalnie w tym celu powołane, takie jak Urząd do Spraw Cudzoziemców czy istniejące przy urzędach wojewódzkich Wydziały Spraw Cudzoziemców. Obcokrajowcom pomagają też ośrodki pomocy społecznej, Rzecznik Praw Obywatelskich (w roku 2011 powołał Komitet Ekspertów ds. Migrantów) czy Rzecznik Praw Dziecka (RPD). Chociaż zakres spraw zgłaszanych przez cudzoziemców do tej ostatniej instytucji jest szeroki, często dotyczy wydanych w ich sprawie decyzji administracyjnych.

Skargi dotyczą np. odmów przyznania statusu uchodźcy. Niemalże kierowanych do RPD wniosków ma związek z dziećmi przebywającymi w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców. Jak informuje Katarzyna Czaj-Trzcińska, dyrektor Zespołu Spraw Rodzinnych i Nieletnich w Biurze RPD, w 2012 r. takich pism było najwięcej. Skargi dotyczyły przede wszystkim złych warunków pobytowych i problemów z dostępem do edukacji. Po protestach, które były opisywane w poprzednich numerach „BM”, Rzecznik Marek Michalak wraz z Ministrem Spraw Wewnętrznych, Jackiem Cichockim, przeprowadzili wizytację w Ośrodku dla Cudzoziemców w Lesznowoli. Wykazała ona m.in. utrudnienia w realizacji zapisanego w Konstytucji RP prawa do edukacji. Spostrzeżenia RPD dotyczące praw małoletnich, zwłaszcza w kontekście umieszczania ich w ośrodkach strzeżonych dla cudzoziemców, zostały zawarte w skierowanych do MSW uwagach do projektu ustawy o cudzoziemcach.

W minionym roku do Biura RPD wpłynęło mniej niż w poprzednich latach skarg związanych z problemami z legalizacją pobytu. To konsekwencja prowadzonej od stycznia do lipca 2012 r. akcji regularyzacyjnej. Nieliczne skargi dotyczyły np. odmowy wydania małoletnim zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony z uwagi na niespełnienie kryterium nieprzerwanego pobytu. *AR*

„Nie są mi potrzebne takie problemy”



Fot. M. Oziębło, źródło: Wikimedia Commons.

Dwa lata temu Instytut Spraw Publicznych (ISP), razem ze Stowarzyszeniem Interwencji Prawnej oraz Forum na rzecz Różnorodności Społecznej, zorganizował „Noc testów”. Specjalnie dobrani „testerzy”, Polacy i cudzoziemcy, próbowali wejść do popularnych klubów w Warszawie. Z 6 klubów, które zostały poddane badaniu, 3 odmówiły wpuszczenia osób o odmiennym kolorze skóry*. Wejście do modnego klubu może być ważnym elementem życia dla niektórych, ale niewątpliwie nie jest tak istotne jak kwestia znalezienia pracy czy mieszkania. Dlatego ważniejsze wydają się inne testy dyskryminacyjne przeprowadzone przez ISP. Pierwsze z nich polegały na kontroli procesu rekrutacji do pracy. I tutaj wyniki potwierdziły dyskryminację cudzoziemców. Żeby dostać zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną, Polak musiał złożyć średnio 10 aplikacji, podczas gdy cudzoziemiec - aż 17**. Nie dziwią wyniki ostatniego testu, który został przeprowadzony na początku marca br. Zaaranżowana została sytuacja, w której zarówno Polacy, jak i cudzoziemcy - Białorusini i Czecheni - dzwonili w sprawie tych samych ogłoszeń o wynajmie mieszkania. Cudzoziemcy, znacznie częściej niż osoby mówiące bez obcego akcentu, już po pierwszych słowach słyszeli, że oferta jest nieaktualna. Jeśli już udało im się odbyć dłuższą rozmowę, okazywało się, że mieszkanie może być wynajęte tylko Polakowi i że oferujący mieszkanie nie chce mieć problemów np. prawnych. Najwięcej odmów usłyszały osoby narodowości czecheńskiej, ale ciekawostką jest, że gdy dochodziło do rozmowy na temat potencjalnego zameldowania, to Białorusinom częściej odmawiano takiej możliwości niż osobom z Polski i Czechenii. *MP*

* Przetestowanych zostało 8 klubów, ale 2 nie wpuściły zarówno polskich, jak i cudzoziemskich „testerów”. [Wiecej](#).

** Badania zrealizowane na próbie 167 pracodawców poszukujących pracowników. [Wiecej](#).

Co łączy Hindusa i Turka?



Fot. A. Loconte. Źródło: Wikimedia Commons.

Azjaci stali się stałym elementem krajobrazu nad Wisłą. Analizując dane Urzędu do Spraw Cudzoziemców na temat osób pochodzących z szeroko pojętej Azji* mieszkających w Polsce (stan na 31 grudnia 2012 r.), poza być może najbardziej widocznymi na ulicach Wietnamczykami (11,6 tys. osób) i Chińczykami (4,4 tys. osób) żyje tu też aż 4,5 tys. Ormian**, 2,3 tys. osób pochodzących z Półwyspu Indyjskiego i 2,4 tys. Turków.

Te 3 ostatnie grupy zostały wzięte pod lupę przez Instytut Spraw Publicznych w ramach badania: „[Tygiel kulturowy czy getto narodo-wościowe? Wzory integracji i wzajemne relacje imigrantów z Azji i Bliskiego Wschodu w Polsce](#)”. Okazuje się, że istnieje szereg podobieństw między Turkami i Hindusami w Polsce. Mieszkają oni przeważnie w dużych ośrodkach miejskich, zajmują się głównie handlem i gastronomią, a organizacje zrzeszające członków tych mniejszości podejmują działalność najczęściej w celu podtrzymania ekonomicznych więzi transnarodowych. Pośredniczą one też w relacjach ekonomicznych, promują gospodarki krajów pochodzenia, udzielają pomocy w negocjacjach handlowych oraz do pewnego stopnia wspierają integrację ekonomiczną migrantów w Polsce. W mniejszym zakresie są to organizacje, których celem jest podtrzymanie tożsamości kulturowej tych grup. Odmienne jest w wypadku Ormian, którzy są rozproszeni na terenie całego kraju, a ich organizacje mają na celu głównie dbanie o tożsamość kulturową grupy.

Przybywszy z Bliskiego Wschodu spopularyzowali w Polsce swoją kuchnię, a bary z kebabami stały się elementem polskich miast i miasteczek. Czy wkrótce czeka nas także wzrost popularności hinduskiego *palak paneer*? *MP*

* W sensie geograficznym, wliczając Turcję i kraje Kaukazu.

** Ormian przybyłych w 2. poł. XX w. do Polski. Do tej liczby nie jest wliczana „stara emigracja”, której początki na ziemiach polskich sięgają XI w.

Imigranci w Polsce

Wyniki konsultacji w sprawie integracji

URZĄD
DO SPRAW INTEGRACJI
CUDZOZIEMCÓW?

Dwa lata temu polityka integracyjna Polski wobec imigrantów została oceniona jako jedna z mniej skutecznych w Europie (zob. „BM” nr 30, s. 5). Może się to zmienić, bo właśnie kończą się prace nad rządowym dokumentem programowym „Polska polityka integracji cudzoziemców - założenia i wytyczne”, którego projekt przygotowała Grupa Robocza ds. Integracji Cudzoziemców działająca w ramach międzyresortowego Zespołu ds. Migracji. W kwietniu br. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej (MPIPS) przedstawiło go do konsultacji. Na ostateczny kształt dokumentu wpływ mieli nie tylko reprezentanci MPIPS oraz stali członkowie wspomnianej grupy roboczej, ale też przedstawiciele organizacji międzynarodowych, pozarządowych, ośrodków badawczych i innych instytucji zaangażowanych w działania na rzecz cudzoziemców. W dokumencie zawarto rekomendacje w zakresie preintegracji, czyli działań przygotowujących cudzoziemców do integracji, a także programów integracyjnych adresowanych do osób objętych ochroną międzynarodową i pozostałych grup cudzoziemców, działań skierowanych do społeczeństwa przyjmującego, działań na rzecz budowania dialogu międzykulturowego, działań na rzecz wzmocnienia wiedzy o integracji oraz monitoringu i oceny prowadzonych działań. Autorzy podkreślili na końcu dokumentu, że integracja cudzoziemców jest sprawą „niezwykle skomplikowaną, wielopłaszczyznową i wymagającą zaangażowania bardzo wielu instytucji i organizacji”. Wobec tego zasugerowała powołanie instytucji odpowiedzialnej za wdrożenie nowych przepisów.

Tymczasem, inna grupa robocza w ramach międzyresortowego Zespołu ds. Migracji, odpowiedzialna za przygotowanie dokumentu wdrażającego rekomendacje zawarte w przyjętej w połowie 2012 r. przez rząd „Polityce migracyjnej Polski - stan obecny i postulowane działania” także pracuje nad konkretnymi wytycznymi, których stosowanie pozwoli na wdrożenie zaleceń w obszarze integracji cudzoziemców. Wszelkie ustalenia tej grupy - składającej się wyłącznie z przedstawicieli ministerstw - muszą być zgodne z dokumentem rządowym i wypełniać rekomendacje w nim zawarte. *MP, MoS*

Jak nie da wojewoda, to może da konsul

Jak ustalili dziennikarze „Rzeczpospolitej”¹, Samir S., obywatel rosyjski z obwodu kaliningradzkiego podejrzany o zamordowanie trzysobowej rodziny w Gdańsku, mieszkał w Polsce na podstawie wiz krajowych wydawanych przez konsula, upoważniających do rocznego pobytu. Wcześniej starał się u wojewody warmińsko-mazurskiego o zezwolenie na pobyt czasowy, a nawet o zezwolenie na osiedlenie się w związku z polskim pochodzeniem. Ten odmówił mu jednak z powodu negatywnej opinii Policji, Straży Granicznej i ABW. Nie udało nam się potwierdzić, czy rzeczywiście taka była sytuacja prawna Samira S., gdyż Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku badająca sprawę zasłoniła się tajemnicą śledztwa, a MSZ - ochroną danych osobowych. Postanowiliśmy jednak sprawdzić, czy to możliwe, by ta sama osoba otrzymała 2 zupełnie różne decyzje w tej samej sprawie.

Rozpatrując wniosek wizowy konsul - podobnie jak wojewoda przy wydawaniu zezwoleń na pobyt - ma obowiązek sprawdzić, czy dane cudzoziemca nie figurują w wykazie cudzoziemców niepożądanych na terytorium RP lub w Systemie Informacyjnym Schengen do celów odmowy wjazdu. W przeciwnym razie do wojewody nie jest już jednak zobligowany do zwrócenia się do odpowiednich merytorycznie organów krajowych w celu ustalenia, czy nie zachodzą okoliczności uzasadniające odmowę wydania wizy. A ma możliwość uzyskania opinii Komendanta Głównego Straży Granicznej, Komendanta Głównego Policji, Szefa ABW i Szefa Agencji Wywiadu - za pośrednictwem Centralnego Organu Wizowego, czyli Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców - w ciągu zaledwie 10 dni. Wydaje się, że różne rozstrzygnięcia konsułów i wojewodów w tych samych sprawach mogą być rezultatem m.in. niekorzystania z tej opcji.

Problem konsultacji wizowych został dostrzeżony w strategicznym dokumencie rządowym pt. „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania”. Zapisano w nim wprost konieczność „zintensyfikowania konsultacji z organami krajowymi określonymi w ustawie o cudzoziemcach, w wypadku ubiegania się o wizy krajowe przez cudzoziemców”. *RS*

* Kacprzak I., Zawadka G., *Kto chronił Samira S.*, „Rzeczpospolita”, 23.03.2012 r.

Próby szacowania liczby imigrantów osiadłych

GUS opublikował właśnie [wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011 r.](#) Dotyczą one jedynie ludności faktycznie zamieszkałej w Polsce, tj. osób, które w momencie spisu zadeklarowały, że dana gmina jest ich stałym miejscem zamieszkania (bez względu na meldunek), lub osób przebywających w danej gminie przynajmniej 3 miesiące. Kategoria ta nie obejmuje cudzoziemców nieposiadających zezwolenia na pobyt stały.

Jeżeli chodzi o imigrantów, publikacja pozwala zatem szacować liczbę imigrantów mieszkających w Polsce na stałe, ale nie uwzględnia imigrantów czasowych.

Z danych na temat obywatelstwa wynika, że wśród stałych mieszkańców Polski ponad 99,8 proc. to obywatele polscy, a tylko 0,15 proc. (57 500) to cudzoziemcy - w tym 55 400 ma obywatelstwo niepolskie (wobec 40 200 w 2002 r.), a ok. 2 tys. określiło się jako bezpaństwowcy. W ciągu ostatnich 10 lat daje się więc zaobserwować pewien wzrost liczby cudzoziemców mieszkających w Polsce na stałe, jednak ponieważ od 2002 r. liczba ludności Polski zwiększyła się o ok. 300 tys., udział cudzoziemców dalej pozostaje na poziomie tylko 0,1 proc. Wśród osób bez polskiego obywatelstwa najwięcej jest obywateli: Ukrainy (24 proc. ogółu), Niemiec (ponad 9 proc.), Rosji (prawie 8 proc.), Białorusi (prawie 7 proc.) i Wietnamu (prawie 5 proc.).

Warto ponadto spojrzeć na dane na temat kraju urodzenia. Podobnie jak w spisie z 2002 r. pytano o kraj urodzenia przy uwzględnieniu granic państw w momencie spisu, a nie w momencie urodzenia danej osoby. W związku z tym ostatni spis wykazał 674 900 osób - wobec 775 300 w 2002 r. - urodzonych poza Polską. Jak jednak podaje GUS, 63,5 proc. tych osób urodziło się przed 1945 r., a więc są to w zdecydowanej większości Polacy, którzy urodzili się na terenie ówczesnej Polski. Wyłączając tę liczbę z ogółu urodzonych poza Polską, zostaje ok. 246 tys. osób urodzonych po 1945 r., nie w Polsce. Wśród nich są nie tylko osoby innych narodowości urodzone za granicą, ale też Polacy, czyli emigranci powrotni i repatrianci. Trudno powiedzieć zatem, ile w tej liczbie jest rzeczywistych imigrantów.

Raport zawiera też informacje na temat drugiego pokolenia migrantów: w 2011 r. po raz pierwszy w Polsce zbadano kraj urodzenia rodziców. Ze spisu wynika, że 383 200 osób urodzonych w Polsce (prawie 1 proc.) ma oboje rodziców urodzonych za granicą, z czego ponad 90 proc. urodziło się w latach 1945-1980. Jednak rodzice ok. 77 proc. tych osób urodzili się na Białorusi, Litwie lub Ukrainie, co może oznaczać, że są to osoby przesiedlone po wojnie z dawnych Kresów Wschodnich.

Dane na temat strumieni migracyjnych - w tym emigracji - ukażą się w kolejnej publikacji GUS. *STR*

Pukając do nieba bram



Źródło: UNHCR.

Jak wynika z raportu przygotowanego przez UNHCR, o 8 proc. w porównaniu do roku poprzedniego w 2012 r. wzrosła liczba osób ubiegających się o status uchodźcy. Raport obejmuje 44 kraje uprzemysłowane, w tym 38 państw europejskich. Polska wpisuje się w światowe trendy odnotowując największą liczbę wniosków w historii - 10 754, niemal 4 tys. więcej niż w 2011 r. Do wzrostu przyczyniły się głównie konflikty w Syrii i Afganistanie.

Ogólna liczba zarejestrowanych wniosków o azyl we wspomnianych 44 krajach szacowana jest na 479 300 i jest ona najwyższa od 2003 r. Na pierwszym miejscu wśród państw docelowych plasują się niemieckie Stany Zjednoczone (83 400 wniosków, o 7 400 więcej niż w 2011 r.). Wśród krajów europejskich stawkę otwierają Niemcy (64 500 wniosków, wzrost o 41 proc.), za nimi jest Francja (54 900 wniosków, wzrost o 5 proc.) i Szwecja (43 900 wniosków, wzrost o 48 proc.). Równocześnie państwa południa Europy zanotowały o 27 proc. wniosków mniej (48 600), co stanowi jeden z najniższych poziomów w ostatnich 6 latach. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatruje się m.in. w stabilizacji sytuacji w północnej Afryce oraz w spadku ekonomicznej atrakcyjności tych krajów. Głównym państwem pochodzenia wnioskodawców były w Europie: Afganistan, Syria, Rosja, Pakistan i Serbia, a w USA: Chiny, Meksyk i El Salvador. Syria przesuwała się z piętnastego na drugie miejsce wśród krajów pochodzenia uchodźców (wzrost o 191 proc.), co należy przypisywać panującej tam wojnie domowej. Ponad milion Syryjczyków zdecydował się szukać schronienia w państwach ościennych, co może wskazywać m.in. na to, iż sytuację traktują jako tymczasową, myśląc o powrocie, gdy będzie to bezpieczne.

W Polsce - podobnie jak w poprzednich latach - najwięcej wniosków wpłynęło od obywateli Federacji Rosyjskiej (głównie deklarujących narodowość czeczeńską) - 6 084 oraz Gruzji - 3 234. Liczbę 100 przekroczyli jeszcze obywatele Armenii (413), Kazachstanu (121), Syrii (107), Afganistanu (103) oraz Egiptu (102). Przez wielu Polska nie jest traktowana jako państwo docelowe. O ¼ wzrosła liczba wniosków rozpatrywanych w związku z przejęciem odpowiedzialności na podstawie Konwencji Dublińskiej. Zwiększyła się również liczba umorzonych postępowań (ok. 78 proc.), gdyż większość cudzoziemców po złożeniu wniosku migruje do innych państw UE lub obszaru Schengen. *KM*

Źródło: [UNHCR](#), [Europejska Sieć Migracyjna](#).

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Studiujesz? Emigrujesz? Placisz!



Parlament węgierski. Źródło: Wikimedia Commons.

Umowa umożliwia bezpłatną edukację m.in. pod warunkiem przepracowania w kraju okresu dwukrotnie dłuższego niż czas trwania studiów w ciągu 20 lat od zakończenia edukacji.

Węgierska Unia Studentów HÖÖK sprzeciwia się takiemu ograniczeniu prawa do bezpłatnej edukacji i swobodnego przemieszczania się. Zastrzeżenia zgłosił też m.in. węgierski Komitet Helsiński (KH). Choć można uznać za słuszne oczekiwanie przez państwo węgierskie zwrotu z inwestycji, jaką jest kształcenie studentów, to jednak problem z „kontraktami studenckimi” jest dużo bardziej złożony. Węgierski KH podkreśla m.in. dysproporcję zobowiązań obu stron umowy. Podczas gdy student zmuszony jest do złożenia długofalowej obietnicy, rząd ma za zadanie jedynie „dokończenie wszelkich starań” (tłumaczenie z angielskiego dokumentu KH, źródło poniżej), aby zapewnić absolwentom możliwość znalezienia pracy. Ponadto, kontrakty uzależniają od stanu majątkowego możliwość emigracji. Wyobraźmy sobie 2 studentów - biednego i bogatego. Obaj dostają się na bezpłatne studia i podpisują stosowny kontrakt. Po zakończeniu studiów decydują się emigrować. Student bogatszy zwraca koszt studiów i wyjeżdża. Co robi biedniejszy student? Musi kilka razy pomyśleć, zanim zdecyduje się na emigrację. Jeśli ukończył 5-letnie studia, to w ciągu najbliższych 20 lat połowę czasu i tak będzie musiał pracować w kraju. Czy w takiej sytuacji opłata za naukę bogatszego studenta nie jest swoistym „podatkiem Bhagwati” (zob. „BM” nr 26, s. 10) dla zamożnych i wykształconych? *JW*

Źródło: [Komitet Helsiński](#), [Europejska Sieć Migracyjna](#), [Blog Paprika Politik](#), [Europejska Unia Studentów](#).

MSZ potrafi lepiej?

Minął rok od przesunięcia z Senatu RP - odpowiedzialnego za Polskę od 1929 r. - do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) funduszy na finansowanie działań „poleonijnych”. Senatorowie do dzisiaj nie zaakceptowali tej zmiany. Dali temu wyraz podczas kwietniowego posiedzenia izby wyższej parlamentu, gdy Minister Spraw Zagranicznych, Radosław Sikorski, przedstawiał informację rządu na temat współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2012 r. Co ciekawe, głosy krytyczne padały nie tylko ze strony reprezentantów opozycji.

Krytykowano przewlekłość procedur konkursowych (trwają dłużej niż w Senacie, który za opieszałość był krytykowany), a także finansowanie obsługi konkursu ze środków przeznaczonych na Polonię (podczas gdy Senat nie brał z tych pieniędzy ani złotówki). Wśród zarzutów kierowanych pod adresem MSZ znalazły się też m.in. następujące: brak przyznania środków na realizację części projektów od lat dofinansowywanych przez Senat RP, co zagraziło ich ciągłości; znaczące obcięcie stałych dotacji niektórym podmiotom, np. aż o 2 mln zł w wypadku TVP Polonia; wykluczenie z możliwości brania udziału w konkursie małych organizacji, gdyż minimalny próg wartości projektów ustalono na poziomie 100 tys. zł (Senat takie małe granty przyznawał). Wiele gorzkich słów pod adresem resortu padło ze strony senatora Barbary Borys-Damięckiej (wybranej z listy PO), która zarzuciła MSZ nieprzejrzystość w dysponowaniu środkami. Przytoczyła kilka głośnych medialnie przykładów nieprawidłowości, m.in.: przyznanie wysokiej dotacji nowo powstałej fundacji, mimo że w chwili składania wniosku nie była ona jeszcze wpisana do KRS, czy dofinansowanie kwotą 2,5 mln zł polskiego ośrodka naukowego w Londynie, w którym kierownikiem jednego z zakładów był wiceminister odpowiedzialny za konkurs.

Szef MSZ starał się odierać zarzuty, np. tłumacząc, że brak dofinansowania dla niektórych projektów to efekt wprowadzenia konkurencji o pieniądze czy że w zamian za podwyższenie minimalnej wartości projektów dwukrotnie zwiększono - do 24 mln zł - pulę środków w gestii konsulatów, które rozdzielają małe granty. Ostatecznie nie pozostawił jednak złudzeń co do rządowej wizji przyszłości funduszu. „Proponuję nie wracać do argumentacji, bo sprawa została rozstrzygnięta raz na zawsze” - zakończył dyskusję. *AS*

Pełny zapis debaty: [senat.gov.pl](#).

Profilowanie etniczne kładzie się cieniem na Szwecję

Działania szwedzkiej policji związane z prowadzoną przez nią kontrolą tożsamości w sztokholmskim metrze spotkały się z dość dużym sprzeciwem. Choć szwedzka policja zapewnia, że nie kieruje się kolorem skóry, strojem czy językiem przy typowaniu osób poddawanych kontroli, to w odbiorze społecznym właśnie te kryteria stosuje prowadząc działania w ramach kontroli legalności pobytu i ujawniania sprawców przestępstw, robiąc to pod pozorem kontroli posiadania biletów uprawniających do podróżowania metrem. A przecież w kraju tym - z uwagi na swoistą otwartość na uchodźców i imigrantów (ale tylko tych, którym Szwecja udziela prawa pobytu) - nietrudno znaleźć nawet szwedzkich obywateli, którzy wcale nie mają wyglądu tradycyjnie kojarzonego ze Szwedami (jasne włosy i niebieskie oczy). Część migrantów nielegalnie przebywających w stolicy Szwecji w obawie przed ujawnieniem ich statusu prawnego i wydaleniem przestała korzystać z tego środka publicznego transportu, rezygnując czasem z tak istotnych rzeczy, jak konieczna wizyta w szpitalu czy obowiązkowe zajęcia lekcyjne.

Opisana wyżej aktywność szwedzkiej policji jest częścią operacji „REVA” prowadzonej razem ze służbami więziennymi i migracyjnymi. Program jest ukierunkowany na zwiększenie efektywności procedur wydaleniowych i finansowo wspiera go Europejski Fundusz Powrotów Imigrantów. W ramach tego projektu kontrola dokumentów pobytowych jest dokonywana równoległe z kontrolą biletów uprawniających do korzystania z transportu publicznego. Jednak sposób dokonywania tych kontroli, a właściwie typowanie osób kontrolowanych, przywodzi na myśl - zwłaszcza osobom, które takiej kontroli doświadczyły - nic innego, jak wyłuskiwanie z tłumu wszystkich wyróżniających się wyglądem, kolorem skóry czy akcentem. Pytanie o kryteria, którymi kierują się przedstawiciele służb kontrolnych, zbieżność tych procedur z prawem unijnym oraz zasadność współfinansowania tych działań z funduszy europejskich zadały już na forum Parlamentu Europejskiego szwedzkie działaczki polityczne, Marita Ulvskog i Anna Hedh. Tymczasem, w mediach pojawiło się wiele głosów sprzeciwu i przykładów realnych szkód, wodowodowanych przez takie praktyki stróżów prawa. Dla służb szwedzkich nadal jest to tylko efektywne egzekwowanie prawa. *Mos*

Koniec czegoś za nic

Tymi słowami brytyjski premier, David Cameron, podkreślił konieczność zmian w podejściu do imigrantów, głównie z Unii Europejskiej (UE). Dotyczy to przynajmniej 2 dziedzin: dostęp do zasiłków dla bezrobotnych (prawdopodobnie będą one dostępne maksymalnie do 6 miesięcy od momentu przyjazdu do Wielkiej Brytanii) i do mieszkań komunalnych (będzie wymagane minimum 2 lata pobytu na Wyspach, aby być uprawnionym do starania się o lokal). Być może zostanie ograniczony także dostęp do bezpłatnej opieki zdrowotnej dla osób, które nie pracują i nie są ubezpieczone w kraju pochodzenia (co uniemożliwia odzyskanie kosztów leczenia) bądź - jeśli pochodzą spoza UE - nie mają statusu stałego rezydenta w Wielkiej Brytanii ani prywatnego ubezpieczenia zdrowotnego.

Dodatkowo, więcej regulacji zostanie wprowadzonych w celu walki z nielegalną imigracją. Przykładowo, osoby nie mające legalnego statusu pobytu nie będą mogły zrobić prawa jazdy ani wynająć mieszkania - wynajmujący będą musieli sprawdzić legalność pobytu danego cudzoziemca. Ponadto, więcej uwagi ma być poświęconej rynkowi pracy, w tym kontroli warunków zatrudnienia imigrantów, ze szczególnym uwzględnieniem sektora rolniczego. W kontekście imigracji pracowniczej podkreślono również konieczność ochrony praw brytyjskich pracowników.

W swoim przemówieniu premier mówił o korzyściach płynących z migracji, ale odciął się od polityki za rządów Partii Pracy, określając ją jako „zbyt miękka w stosunku do imigracji” i zwrócił uwagę na zastręgi rządów konserwatystów w utwardzaniu brytyjskiego stanowiska względem imigracji. Jak jednak podkreślają krytycy (np. Migrants Rights Network), niektóre posunięcia rządu nie będą miały realnego wpływu na zmianę sytuacji. Odroczenie możliwości wpisania się imigrantów na listę oczekujących na lokale socjalne nie spowoduje, że lokali tych przybędzie. Już bowiem obecnie zaledwie kilka procent mieszkań trafia do imigrantów, na które czekają po kilka lat. Z kolei obciążenie wynajmujących obowiązkiem sprawdzania legalności pobytu imigrantów może przyczynić się do zwiększenia problemów cudzoziemców w wynajmowaniu mieszkań na wolnym rynku. *KF*

Treść przemówienia Davida Camerona: www.number10.gov.uk/news/david-cameron-immigration-speech/.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Dyrektywa UE uderzy w polskie firmy?



Fot. Radomil. Źródło: Wikipedia.

Ma wzmocnić ochronę socjalną pracowników delegowanych, w praktyce - osłabi konkurencyjność małych firm z krajów Europy Środkowo-Wschodniej wysyłających pracowników za granicę. Taka jest opinia polskich przedsiębiorców o negocjowanej obecnie na forum Parlamentu Europejskiego (PE) dyrektywie wdrożeniowej w sprawie delegowania pracowników.

Kontrowersje budzi już sam sposób zdefiniowania delegowania. Jeśli definicja pozostanie otwarta, każdy kraj będzie mógł dowolnie formułować dodatkowe jej elementy, a w ten sposób blokować dostęp do swojego rynku firmom zagranicznym. Wśród bezpośrednio wskazanych w dyrektywie cech delegowania wątpliwość budzi np. warunek, by obroty firmy w kraju pochodzenia były większe niż za granicą. A co jeśli firma otrzyma kosztowne zlecenie w innym kraju UE i tam będzie zarabiać więcej? Drugi przepis niepokojący pracodawców, za to bardzo korzystny dla pracowników, dotyczy solidarnej odpowiedzialności. Mówi on o tym, że jeśli firma delegująca pracowników nie wypłaci im wynagrodzeń, wówczas zobowiązany do tego będzie jej klient. Zasada taka nie będzie dotyczyła firm lokalnych, dzięki czemu staną się one atrakcyjniejsze niż firmy zagraniczne. Z ich wynajęciem bowiem nie będzie wiązało się tak duże ryzyko finansowe. Przedsiębiorcy krytykują też wysokie koszty realizacji niektórych zapisanych w dyrektywie zobowiązań, takich jak np. konieczność wyznaczenia osoby do kontaktów ze związkami zawodowymi, która musi być obecna w państwie przyjmującym przez cały czas świadczenia usługi. A co jeśli niewielka firma wygra kilka małych kontraktów w kilku różnych państwach członkowskich?

Według najbardziej pesymistycznych prognoz, takich jak np. [Instytutu Zatrudnienia Transgranicznego](#), przyjęcie dyrektywy w proponowanym przez Komisję Europejską kształcie może doprowadzić do upadku nawet 15 tys. polskich firm. Na razie jednak wciąż trwają negocjacje, a jedno z najważniejszych głosowań - w Komisji ds. Zatrudnienia i Spraw Społecznych PE - odbędzie się 30 maja br. RS

WESA - aktualny stan negocjacji

W Programie Sztokholmskim z 2009 r. podkreślono, iż ustanowienie wspólnego europejskiego systemu azylowego (WESA) do roku 2012 pozostaje jednym z kluczowych celów polityki Unii Europejskiej. Niestety, pomimo wyłożonych prac trio, w skład którego weszły Polska, Dania oraz Cypr, cel ten okazał się niemożliwy do zrealizowania w zakładanym terminie. W toku prowadzonych negocjacji Rada UE nie zgodziła się na przyjmowanie kolejno uzgadnianych aktów prawnych składających się na WESA. Państwa członkowskie argumentowały, iż ze względu na wzajemne powiązania pomiędzy poszczególnymi instrumentami prawnymi powinny one zostać przyjęte w tym samym momencie. Należy mieć na uwadze, iż takie stanowisko Rady w rzeczywistości podyktowane było obawą państw członkowskich co do możliwości zablokowania przez Parlament Europejski (PE) prac nad ostatnim z opublikowanych przez Komisję Europejską wniosków o zmianę rozporządzenia Eurodac. Istniało bowiem realne zagrożenie, iż w obliczu formalnego przyjęcia większości instrumentów azylowych, PE po raz kolejny sprzeciwi się dostępowi organów ścigania do bazy Eurodac, czym zablokowałby negocjacje nad tym ostatnim aktem prawnym stanowiącym część WESA (dostęp organów ścigania do bazy Eurodac stanowił podstawowy postulat państw członkowskich w pracach nad zmianą obowiązującego rozporządzenia Eurodac, któremu to postulatowi sprzeciwił się PE). W rezultacie, pomimo znacznego zaawansowania procesu negocjacyjnego, do końca 2012 r. formalnie przyjęta została jedynie dyrektywa 2011/95/UE (tzw. dyrektywa kwalifikacyjna).

W październiku 2012 r. Rada ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych przyjęła w formie porozumienia politycznego wynegocjowany tekst wniosku o zmianę dyrektywy 2003/9/WE (tzw. dyrektywa recepcyjna). Natomiast w listopadzie 2012 r. udało się osiągnąć porozumienie polityczne w przedmiocie tekstu rozporządzenia dublińskiego. Z kolei porozumienie polityczne w odniesieniu do 2 pozostałych aktów prawnych WESA, mianowicie tzw. dyrektywy proceduralnej oraz rozporządzenia Eurodac, udało się osiągnąć dopiero w marcu 2013 r., w wyniku długich oraz skomplikowanych rozmów prowadzonych pomiędzy Radą, PE a KE w trakcie nieformalnych rozmów.

Z uwagi na osiągnięcie porozumienia politycznego w odniesieniu do wszystkich instrumentów prawnych składających się na WESA należy zakładać, iż formalne przyjęcie niniejszych aktów prawnych nastąpi już niedługo. KMa

Soczi 2014 kosztem migrantów

Na początku lutego br. organizacja Human Rights Watch (HRW) opublikowała [raport](#) dotyczący wykorzystywania cudzoziemców zatrudnionych przy budowie obiektów na potrzeby przyszłorocznej zimowej olimpiady w Soczi*. Na podstawie wywiadów z migrantami HRW stwierdziła szereg nieprawidłowości, m.in. wstrzymywanie wypłat wynagrodzenia, przekraczanie normy czasu pracy, konfiskowanie dokumentów uprawniających do przebywania i pracy w Rosji.

Władze bagatelizują zarzuty przedstawione w raporcie, twierdząc, że o masowych nadużyciach nie może być mowy. HRW oczekuje interwencji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKO), który jednak zdaje się przyjmować na wiarę zapewnienia rosyjskich władz, że wszystko jest w porządku. Tymczasem, wzmianki na temat wykorzystywania pracowników zatrudnionych przy przygotowaniach do olimpiady pojawiały się już wcześniej - m.in. latem 2012 r. w dorocznym [raporcie Departamentu Stanu USA dotyczącym handlu ludźmi](#).

Sygnaly o wykorzystywaniu pracowników to nie jedyne kontrowersje związane z olimpiadą w Soczi. Regularnie pojawiają się doniesienia o tym, że miejscowe władze pod pretekstem przygotowań do przyszłorocznej imprezy wysiedlają ludzi z domów nie wypłacając im należnych odszkodowań. Do tego dochodzą m.in. kwestie wszechobecnej korupcji (dotyczące m.in. zawyżonych kosztów przygotowań i przyznawania kontraktów na budowę obiektów olimpijskich), a także wezwania do bojkotu olimpiady wysuwane w swoim czasie przez Gruzję oraz kwestia czerkieska (zob. [„BM” nr 34, s. 8](#)).

Niezależnie od tego, na ile reprezentatywne było badanie HRW (przeprowadzono wywiady z 66 migrantami), można przypuszczać, że warunki pracy przy budowie infrastruktury olimpijskiej w Soczi, szczególnie w obliczu opóźnień w realizacji inwestycji, są trudne. Prawdopodobnie jednak nie odbiegają one w znacznym stopniu od rosyjskich standardów zatrudniania pracowników cudzoziemskich w tym sektorze. Co więcej, mimo doniesień o nieprzestrzeganiu praw pracowniczych wciąż nie brakuje zainteresowanych przyjazdem do Soczi do pracy. ZB

* Rosyjskojęzyczna wersja raportu otrzymała sugestywny tytuł „Olimpijskie antyrekordy”; angielska - „Wyścig na dno” („Race to the bottom”).

Transnarodowy Nobel



W 1997 r. amerykański naukowiec Andrew Schally otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny. Andrew Schally, syn Kazimierza Schally, polskiego generała i szefa gabinetu prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Marii z Łąckich, to z krwi i kości Polak. Burzliwa historia drugiej wojny światowej sprawiła jednak, że całe dorosłe życie spędził w krajach anglosaskich i dlatego obecnie wlicza się go do amerykańskich zdobywców Nobla.

Migrantów wśród laureatów tej prestiżowej nagrody jest wielu. Wystarczy przejrzeć listę osób, które otrzymały tę nagrodę, żeby zorientować się, że przy dużej liczbie nazwisk kraj urodzenia jest inny niż kraj obywatelstwa w chwili otrzymania nagrody. Oczywiście w niektórych wypadkach przyczyny tej rozbieżności leżą w skomplikowanej historii państw świata. W końcu formalnie Władysław Reymont urodził się na terytorium Imperium Rosyjskiego, a nikt nie próbuje zaliczać go w poczet laureatów rosyjskich czy migrantów. Ale i tak liczba migrantów wśród noblistów pozostaje wysoka.

W czerwcu 2012 r. w „Scientific American” została opublikowana [tabela](#), w której przedstawiono kraje pochodzenia laureatów w kolejnych latach. Nawet nie wycytując w nią dokładnie, gołym okiem widać granicę II wojny światowej, gdy zakończyła się dominacja naukowców niemieckich, a zaczęła era laureatów amerykańskich. Poszukując migrantów najlepiej przyjrzeć się tym ostatnim zdobywcom. I tak, wśród 338 amerykańskich naukowców aż 86 urodziło się poza granicami USA, w tym 15 - na terytorium Niemiec, a 11 - w Kanadzie.

W noblowskich statystykach widać też inny nowy trend: coraz częściej nagrody mają charakter „transnarodowy”, gdyż przyznawane są międzynarodowym grupom naukowców. Prawdopodobne odkrycie w minionym roku Bozonu Higgsa, jednej z najmniejszych cząstek elementarnych, było możliwe dzięki współpracy ponad 6 tys. naukowców pochodzących z różnych krajów. Za zidentyfikowanie tej cząstki jeszcze nikt nie dostał Nagrody Nobla. Dociekliwi statystycy będą jednak mieli nie lada problem, gdy zostanie ona w końcu przyznana: któremu państwu zaliczyć tę nagrodę. MP

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Głos wenezuelskiej diaspory

Wspomnienie Hugo Chaveza, zmarłego 5 marca br., wciąż dzieli Wenezuelczyków - również tych, którzy mieszkają poza granicami Boliwariańskiej Republiki Wenezueli (nazwa wprowadzona w 1999 r. po zaprzysiężeniu Chaveza na prezydenta). Część emigrantów oplakuje śmierć prezydenta mówiąc, że była dla nich ciosem podobnym do utraty członka rodziny. Inni, chociaż deklarują, że nie odczuwają radości z powodu jego śmierci, nie zapominają cierpienia, które wywołała jego polityka. Wśród błędów Chaveza wymienia się przede wszystkim złe zarządzanie krajem, które doprowadziło do wzrostu przemocy i korupcji. Ponadto były prezydent zmonopolizował władzę. W 1992 r. próbował przejąć rządy w drodze puczu wojskowego. Zorganizował też referendum, w którym społeczeństwo wyraziło zgodę na nieograniczoną reelekcję osób piastujących wybieralne stanowiska (w tym urząd prezydenta).

Jak wykazały badania* prowadzone wśród latynoamerykańskich imigrantów w 2010 r. w Madrycie, większość mieszkających tam Wenezuelczyków była przeciwna zmianom wprowadzonym przez Chaveza. Rządy Chaveza przyczyniły się do decyzji o wyjeździe z kraju wielu przedstawicieli klasy średniej. Wenezuelka mieszkająca w Madrycie tłumaczyła: „Ludzie przyjeżdżają do Hiszpanii, bo w Wenezueli nie widzą swojej przyszłości. Przede wszystkim nie czują się tam bezpiecznie. Wielu z nich ma rodziny, wykształcenie. Chociaż w Wenezueli żyjemy dostojnie, chcemy zapewnić swoim dzieciom bezpieczeństwo, a sobie spokój”.



Zdjęcie przedstawia wyborców wspólnie podróżujących przez USA w celu oddania głosu w wyborach prezydenckich. Źródło: votodondea.com.

Najwięcej imigrantów z Wenezueli mieszka w USA. Według danych tamtejszego Biura Spisowego w 2000 r. (rok po objęciu rządów przez Chaveza) w USA zamieszkiwało 91 tys. Wenezuelczyków, podczas gdy w 2012 r. było ich tam już 244 tys. W Hiszpanii natomiast ta liczba wzrosła odpowiednio z 11 do 59 tys. (dane Narodowego Instytutu Statystycznego). Ponad połowa Wenezuelczyków zamieszkałych w USA osiadła na Florydzie. Ci, w większości dobrze sytuowani, imigranci liczyli, że wybory prezydenckie przyniosą zmianę w polityce. Aby zagłosować, Wenezuelczycy zamieszkali na Florydzie byli zmuszeni do podróży do odległej Luizjany, bowiem konsulat w Miami został zamknięty przez władze Wenezueli w zeszłym roku. Emigranci wspierali Henrique Caprilesa Radonskiego, który był przeciwnikiem Chaveza już w wyborach w 2012 r., a po jego śmierci raz jeszcze stanął do wyborów. By oddać swój głos, samodzielnie zorganizowali transport autobusowy do konsulatu w Nowym Orleanie. Zwycięzcą okazał się jednak namaszczony przez Chaveza Nicolás Maduro.

* Agnieszka Radziwinowiczówna (2011): „Un colectivo particular: los venezolanos en España Principales razones de su emigración”, praca licencjacka obroniona na kierunku Iberystyka oraz „Mówimy tym samym językiem, ale się nie rozumiemy. Latynoamerykańskość i jej granice w warunkach imigracji do Madrytu”, praca magisterska obroniona na kierunku Socjologia, w Uniwersytecie Warszawskim.

Źródła: El Pais, VotoDondeSea.

Diaspora - mieć i korzystać

Diaspora może przyczynić się do poprawy sytuacji w kraju pochodzenia nie tylko poprzez prywatne transfery pieniężne. Przenikanie za pośrednictwem diaspory kapitału kulturowego, ludzkiego, jak i pośrednich oraz bezpośrednich inwestycji może odbywać się także na szerszą skalę. Analizując działania krajów Azji i Pacyfiku w zakresie efektywnego wykorzystania zasobów osób pochodzących z danego kraju, a przebywających poza granicami, można przyjąć, że każdy z nich wykonał 4 kroki. Po pierwsze, określili swoje cele rozwojowe. Po drugie, ustalili rozmieszczenie geograficzne diaspory i jej mocne strony. Po trzecie, zbudowali z diasporą więź opartą na zaufaniu. I w końcu, po czwarte, stworzyli instytucje mobilizujące diasporę do wspierania procesu rozwoju kraju wysyłającego. Wszystko wydaje się proste...

Przykładem zastosowanych mechanizmów instytucjonalnych są przyjazne diasporze rozwiązania prawne - możliwość posiadania wielokrotnego obywatelstwa, oddawania głosu w krajowych wyborach, obniżone stopy podatkowe (Malezja) czy elastyczne przepisy dotyczące rezydencji

Tabela 1. Kraje Azji i Pacyfiku, które posiadają instytucje do spraw diaspory

Kraj	Zasób emigrantów	Odeśtek emigrantów względem całej populacji	Główny kraj docelowy
Bangladesz	5 380 200	3,3	Indie
Chiny	8 343 600	0,6	USA
Filipiny	11 357 500	0,9	ZEA
Indie	2 502 300	1,1	Malezja
Indonezja	4 677 000	2,5	Indie
Korea Płd.	4 275 200	4,6	USA
Pakistan	2 078 700	4,3	USA
Sri Lanka	1 847 500	9,1	Arabia Saudyjska

Źródło: Agunias D. R., Newland K. (2012). [Engaging the Asian Diaspora](http://www.migrationpolicy.org/pubs/engagingdiasporas.pdf). Issue in Brief no. 7. International Organization for Migration (IOM), Migration Policy Institute.

i prawa własności w odniesieniu do osób, które nie posiadają obywatelstwa swojego kraju pochodzenia (Filipiny). Drugą z form wspierających współpracę pomiędzy diasporą a krajem pochodzenia są specjalne programy zachęcające do włączenia się w działania na rzecz rozwoju społeczno-ekonomicznego. Chiny stworzyły system grantowy ułatwiający współpracę badawczą pomiędzy chińskimi migrantami a badaczami pozostającymi w kraju. Oprócz udziału w bitwie o talenty, kraje pochodzenia biorą też udział w bitwie o fundusze. Rządy tworzą dla członków diaspory dedykowane obligacje (Indie, Sri Lanka), konta oszczędnościowe (Indie, Bangladesz) czy instytucje filantropijne (Filipiny). Kraje o licznej diasporze instytucjonalizują współpracę także poprzez struktury rządowe i samorządowe (zob. Tabela 1).

W Polsce współpraca z Polonią i Polakami za granicą leży przede wszystkim gestii Senatu RP oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. MSZ szacuje, że poza Polską mieszka od 14 do 17 mln Polaków (www.poland.gov.pl/polacy). Czy możemy się czegoś nauczyć od krajów Azji i Pacyfiku?

Więcej: <http://www.migrationpolicy.org/pubs/engagingdiasporas.pdf>.

Granice małżeństwa

Przed Sądem Najwyższym (SN) Stanów Zjednoczonych odbywają się właśnie przesłuchania stron w sprawie zgodności z konstytucją ustawy z 1996 r. o ochronie małżeństwa (DOMA - *Defense of Marriage Act*), która uniemożliwiła władzom federalnym uznanie małżeństw par homoseksualnych. Orzeczenie SN będzie miało bardzo duże znaczenie dla kwestii migracji zagranicznych i wewnętrznych w USA.

Na podstawie DOMA amerykańskie służby imigracyjne odrzucają wniośki obywateli USA o legalizację pobytu współmałżonków tej samej płci. Pary homoseksualne nie mogą także ubiegać się o zaniechanie ewentualnej deportacji jednego ze współmałżonków w oparciu o argument pozostawania w związku małżeńskim. Co kluczowe, powyższe kwestie dotyczą także osób, które pobrały się w jednym z 9 stanów, w których małżeństwa pomiędzy osobami tej samej płci są uznawane przez prawo. Obecnie nie można także wystąpić o tzw. więź narzeczeńską dla partnera tej samej płci, która to wiza umożliwiła cudzoziemcowi przyjazd do USA w celu wzięcia ślubu - nawet gdyby ten ślub miał się odbyć w stanie, w którym jest to możliwe. Prawo federalne, a ono reguluje w USA kwestie imigracyjne, stoi bowiem ponad prawem stanowym.

Nie mniejsze ograniczenia dotyczą związków małżeńskich osób tej samej płci w sytuacji, gdy małżonkowie postanawiają przenieść się do stanu, w którym ich związek nie jest prawnie uznawany. Po przekroczeniu takiej stanowej granicy małżonkowie są traktowani - w świetle przepisów - jako obcy sobie ludzie. Amerykańscy prawnicy sugerują, że w takich sytuacjach możliwe jest pozywanie władz stanowych o ograniczanie konstytucyjnego prawa do przemieszczania się - zmiana stanu zamieszkania wymuszałaby bowiem „zmianę” stanu cywilnego. Od powyższego scenariusza wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że mobilność wewnątrzna par i małżeństw homoseksualnych będzie odbywała się w drugą stronę - ze stanów, w których nie mają one żadnych praw, do tych, w których mogą się cieszyć pełnią przywilejów wynikających z bycia w formalnym związku. Niezależnie jednak od lokalnych jurysdykcji, duża część praw przysługujących współmałżonkom jest regulowana prawem federalnym. Nawet w stanach, które uznają małżeństwa par homoseksualnych, nie można więc obecnie mówić o równouprawnieniu. Orzeczenie SN w sprawie DOMA ma zapasć w czerwcu 2013 r.

Źródło: Human Rights Campaign, [dokument sądu Najwyższego](http://dokument.sadu.najwyzszego.gov.pl).

Integracja imigrantów

Po brytyjski paszport

Małgorzata Radomska
Science-Po Paryż

1 maja 2013 r. mija 9 lat od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej (UE) i otworzenia brytyjskiego rynku pracy dla Polaków. Według danych z brytyjskiego spisu ludności z 2011 r., w Anglii i Walii mieszka ok. 579 tys. obywateli polskich, w Irlandii Północnej - ok. 17 tys. (dane dla Szkocji nie zostały jeszcze opublikowane), a język polski, zaraz po angielskim, jest najczęściej używanym językiem w tych regionach. Decyzje, m.in. o ubieganiu się o brytyjskie obywatelstwo, są wyrazem przekształcania się polskiej emigracji zarobkowej w osiedleńczą. Polacy składają wnioski o naturalizację, gdyż - jak mówią - chcą zabezpieczyć sobie przyszłość na wypadek, gdyby Wielka Brytania wystąpiła z UE i zamknęła swoje granice dla obcokrajowców. Motywacją bywa też chęć bycia lepiej traktowanym przy ubieganiu się o kredyt hipoteczny na zakup domu czy uniknięcia trudności w uzyskaniu wizy do USA. Inni chcą się naturalizować, gdyż mają dość polskiej biurokracji przy wyrabianiu dokumentów

Zamiast stać w kolejce do konsulatu po paszport lub przyjeżdżać do Polski po nowy dowód osobisty, wolą otrzymać brytyjski paszport przysyłany pocztą. Według danych Home Office, brytyjskiego ministerstwa odpowiedzialnego za sprawy imigracji i bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, w 2009 r. tylko 458 Polakom zostało nadane obywatelstwo brytyjskie. Dwa lata później, w 2011 r., liczba ta wyniosła 1 863, co w porównaniu z 2009 r. oznacza wzrost o 407 proc. To dużo czy mało? Jak wypadają Polacy na tle innych narodowości wśród „nowych” Brytyjczyków? Czy jest im łatwiej starać się o brytyjskie obywatelstwo niż obywatelom państw trzecich?

Dla kogo brytyjski paszport?

Dla osób pochodzących z krajów należących do Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) i Szwajcarii podstawowym warunkiem przy ubieganiu się o brytyjskie obywatelstwo jest uzyskanie stałej rezydentury (*permanent residence status*), którą obywatele tych państw otrzymują automatycznie po 5 latach stałego pobytu na terenie Zjednoczonego Królestwa. Termin „pobyt stały” jest definiowany jako legalne i stałe zamieszkiwanie na terenie Wielkiej Brytanii w ciągu ostatnich 5 lat oraz nieprzebywanie w tym czasie poza granicami Królestwa dłużej niż łącznie 450 dni. Dokumentami potwierdzającymi stały pobyt są m.in. zeznania podatkowe wnioskodawcy, list od pracodawcy potwierdzający zatrudnienie czy też potwierdzenie z uniwersytetu o uczęszczaniu na studia. Następnie, po upływie 12 miesięcy od uzyskania stałej rezydentury oraz po spełnieniu warunku nieprzebywania poza granicami Królestwa dłużej niż 90 dni w tym okresie, można wnioskować o nadanie obywatelstwa. Procedura naturalizacji jest o wiele bardziej skomplikowana w wypadku obywateli państw trzecich. Po pierwsze, obowiązuje ich system wizowy na wjazd i pobyt w Wielkiej Brytanii. Po drugie, w roku 2008 został wprowadzony kontrowersyjny system punktowy dla osób ubiegających się o wizę pracowniczą spoza UE, który weryfikuje przydatność imigrantów dla brytyjskiego rynku pracy. Preferowani są zagraniczni inwestorzy, przedsiębiorcy, wysoko wykwalifikowani specjaliści, naukowcy, utalentowani sportowcy czy artyści. Otrzymują oni wizę na pobyt czasowy ważną maksymalnie przez 3 lata, po czym muszą ubiegać się o jej przedłużenie. Dopiero po 5 latach legalnego i ciągłego pobytu mogą ubiegać się o pobyt stały (*indefinite leave to remain*), który nie jest im przyznawany automatycznie jak w wypadku stałej rezydentury dla obywateli krajów EOG i Szwajcarii. Po kolejnym roku mogą wystąpić z wnioskiem o naturalizację.

Niezależnie od kraju pochodzenia, procedura naturalizacji jest krótsza, gdy wnioskujący zawarł związek małżeński z obywatelem brytyjskim, włączając w to formalny związek partnerski. Wówczas wystarczają 3 lata stałego pobytu.

Składając wniosek o obywatelstwo należy wykazać się dobrą znajomością języka angielskiego (lub walijskiego albo gaelickiego szkockiego) oraz kultury i historii Wielkiej Brytanii. Potwierdzeniem spełnienia tego kryterium jest np. certyfikat ukończonego kursu językowego ESOL (*English for Speakers of Other Languages*) wraz z elementami kultury i historii, który otrzymuje się po zaliczeniu wszystkich egzaminów przewidzianych w programie nauczania, lub pozytywny wynik testu *Life in the UK* organizowanego przez Home Office. Od października 2013 r. wnioskujący o naturalizację będzie musiał zarówno zdać test *Life in the*

UK, jak i wykazać się dobrą znajomością języka angielskiego na poziomie B1 w skali przyjętej przez Radę Europy. Wnioskodawca musi być osobą pełnoletnią (mieć ukończone 18 lat), w pełni władz umysłowych i o nieskazitelnym charakterze. Wypełniając wniosek musi podać dane kontaktowe 2 osób zamieszkałych w Wielkiej Brytanii, które zna przynajmniej od 3 lat i które mogą poświadczyć nienaganną opinię o nim. Koszt rozpatrzenia wniosku o naturalizację nie należy do najniższych. Od 6 kwietnia 2013 r. dla indywidualnego wniosku wynosi on 874 funty, a dla wniosku składanego wraz z małżonkiem/partnerem - 1 550 funtów. Za naturalizację jednego dziecka (poniżej 18 roku życia) płaci się 673 funty, za dwójkę - 1 178, a za każde następne - dodatkowe 505 funtów. Czas oczekiwania na rozpatrzenie dokumentów to ok. 6 miesięcy. Warto zaznaczyć, że według brytyjskiego prawa każde dziecko urodzone na terenie Wielkiej Brytanii ma prawo do brytyjskiego obywatelstwa, jeśli przynajmniej jeden z rodziców był rezydentem (przepracował lub był niezależny finansowo) na Wyspach przez co najmniej 5 lat przed urodzeniem dziecka. Innymi słowy, takiemu dziecku przysługuje prawo do otrzymania obywatelstwa z urzędu poprzez administracyjną rejestrację, a nie w drodze naturalizacji.

Polacy - „nowi” Brytyjczycy na tle innych narodowości

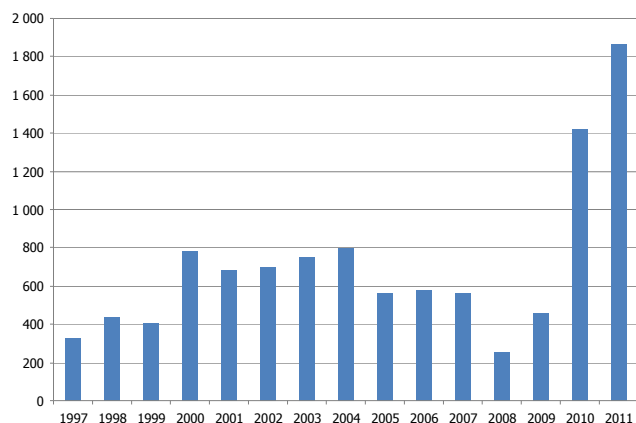
Liczba osób, którym zostało przyznane obywatelstwo brytyjskie, wzrasta sukcesywnie od 1998 r. W latach 2001-2011 główną podstawą naturalizacji było spełnienie wymogu stałej rezydentury (48 proc.). W dalszej kolejności była rejestracja nieletnich (25 proc.) i małżeństwo z obywatelem brytyjskim (24 proc.). Co więcej, odsetek wniosków rozpatrzonych negatywnie bądź wycofanych przed rozpatrzeniem przez osobę wnioskującą, jest niski i w ostatnich latach obserwujemy jego wyraźny spadek. W 2001 r. wynosił on 10 proc., w 2007 r. - 7 proc., a w 2009 r. - już tylko 5 proc. Spośród 207 797 podań o naturalizację złożonych w 2011 r. negatywnie rozpatrzonych zostało zaledwie 4 proc., a głównymi powodami nieprzyznania brytyjskiego obywatelstwa było niespełnienie warunku „dobrego charakteru” (34 proc.). Termin ten nie został oficjalnie zdefiniowany przez ustawodawcę i jest dość szeroko interpretowany. Z informacji podanych na stronie internetowej Home Office wynika, że „dobry charakter” oznacza, że wnioskodawca jest „godzien zostania obywatelem brytyjskim z uwagi na poszanowanie praw i wartości społeczeństwa brytyjskiego”. Sprawdzane jest, czy wnioskodawca nie popełnił przestępstw podatkowych, płacił składki na ubezpieczenie społeczne, nie był karany, nie zakłócał porządku publicznego, nie popełnił żadnych wykroczeń, w tym drogowych. Ważne były także opinie wspomnianych 2 osób rekomendujących wnioskodawcę. Kolejnym kryterium odmownym było niespełnienie warunku stałej rezydentury (32 proc.). Tylko 2 proc. wszystkich wniosków zostało odrzuconych ze względu na niewystarczającą znajomość języka angielskiego, kultury i historii Wielkiej Brytanii. Aczkolwiek wydaje się, iż wprowadzenie tego wymogu w 2004 r. mogło zniechęcić potencjalnych wnioskodawców i stąd niewielki odsetek odmów z tego powodu.

Największy procent „nowych” Brytyjczyków w latach 2002-2011 stanowiły osoby z Azji (39 proc.) oraz z Afryki (29 proc.). Zaledwie 13 proc. pochodziło z Europy, a w samym 2011 r. Europejczycy stanowili tylko 10 proc. „nowych” obywateli Zjednoczonego Królestwa. Jak wskazują dane Home Office za rok 2011, spośród 177 785 pozytywnie rozpatrzonych podań, wnioski Polaków stanowiły zaledwie 1 proc., zajmując dopiero 22 miejsce wśród wszystkich wnioskujących narodowości. Prym wiodli obywatele Indii (15 proc.) i Pakistanu (10 proc.). Za nimi plasowały się osoby pochodzące z Nigerii (4 proc.), Filipin (4 proc.), Chin (4 proc.) oraz Republiki Południowej Afryki (4 proc.).

Dokładna liczba Polaków, którzy starali się o naturalizację, nie jest znana, gdyż Home Office nie publikuje danych dotyczących decyzji odmownych według kraju pochodzenia. Jak pokazuje Wykres 1, liczba Polaków, którym zostało nadane obywatelstwo, rośnie. W latach 1997-2009 liczba ta nie przekraczała rocznie 800 osób, ale już w 2010 r. „nowymi” Brytyjczykami zostało 1 419 Polaków, a w 2011 r. - aż 1 863. W stosunku do 2009 r. oznacza to wzrost o 310 proc. w 2010 r. i o 407 proc. w 2011 r. Co więcej, w 2011 r. Polska była drugim krajem Europy, po Turcji, którego obywatelom najczęściej przyznawano obywatelstwo brytyjskie. Dla porównania, w 2010 r. Polska była na czwartym, a w 2009 na jedenastym miejscu, jeśli chodzi o kraje europejskie.

Integracja imigrantów

Wykres 1. Pozytywnie rozpatrzone wnioski o naturalizację w Wielkiej Brytanii złożone przez Polaków, lata 1997-2011



Źródło: dane Home Office 2012.

Najczęstszą podstawą naturalizacji Polaków w latach 2010-2011 była stała rezydentura, w rezultacie której obywatelstwo przyznano 68 proc. (2 236 osób) wnioskujących (Wykres 2). Aż 17 proc. (547 osób) wniosków dotyczyło rejestracji nieletnich, którym przysługuje obywatelstwo brytyjskie pod warunkiem urodzenia w Wielkiej Brytanii i spełnienia kryterium rezydencji w tym kraju przez jednego z rodziców. Przesłanka małżeństwa lub formalnego związku partnerskiego z obywatelem brytyjskim stanowiła zaledwie 9 proc. pozytywnie rozpatrzonych podań (302 osoby).

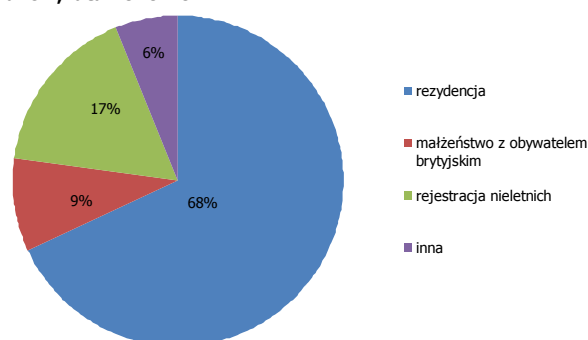
Tendencja rosnąca?

Przyczyny tak dynamicznego wzrostu liczby naturalizowanych Polaków w Wielkiej Brytanii w latach 2010-2011 należy upatrywać w masowej emigracji zarobkowej na Wyspy po 2004 r. To właśnie w maju 2010 r. minęło 6 lat od otwarcia brytyjskiego rynku pracy dla Polaków, czyli wymagane 6 lat pobytu do ubiegania się o brytyjskie obywatelstwo. Biorąc pod uwagę fakt, że nie każdy wyemigrował od razu już w maju 2004 r., a niektórzy zdecydowali się wrócić do Polski po kilku latach pracy na Wyspach, po czym znowu wyemigrowali do Wielkiej Brytanii, nie znalazłszy pracy w Polsce, możliwość spełnienia warunku stałej rezydencji dla części z nich odsunęła się w czasie. Co więcej, przytoczone dane brytyjskiego Home Office odnoszą się tylko do wniosków już rozpatrzonych w danym roku kalendarzowym. Oznacza to, że jeżeli ktoś złożył podanie między lipcem a grudniem 2011 r., to możliwe, że zosta-

ło ono rozpatrzone dopiero w pierwszej połowie roku 2012 i zostanie ujęte dopiero w statystykach za rok 2012.

Niewątpliwie zainteresowanie naturalizacją rośnie. Temat ten jest szeroko poruszany na licznych forach internetowych, gdzie internauci dzielą się spostrzeżeniami dotyczącymi całego procesu administracyjnego, udzielają sobie rad, wskazówek, a osoby już naturalizowane opowiadają, jak ten proces przebiegał w ich wypadku. Zainteresowanie nabywaniem brytyjskiego obywatelstwa potwierdza Adriana Conroy z „EU Welcome Project” z Southampton, organizacji charytatywnej pomagającej imigrantom z Europy Środkowo-Wschodniej w sprawach urzędowych: „Ludzie zaczynają się do nas zgłaszać z pytaniami, jak mogą uzyskać brytyjskie obywatelstwo, jakie warunki trzeba spełnić i jakie dokumenty należy złożyć. Najwięcej telefonów z zapytaniami w tej sprawie mieliśmy, kiedy to w mediach została poruszona kwestia wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej”. Jednak, jak tłumaczy Adriana Conroy, niewystarczająca znajomość języka angielskiego oraz wysoka opłata za naturalizację powstrzymuje wiele osób przed złożeniem dokumentów.

Wykres 2. Podstawy nabywania brytyjskiego obywatelstwa przez Polaków, lata 2010-2011



Źródło: dane Home Office 2012.

Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, otwarcie brytyjskiego rynku pracy oraz korzystanie ze swobody osiedlenia się niewątpliwie ułatwiło Polakom nabywanie brytyjskiego obywatelstwa. W porównaniu z obywatelami państw trzecich, Polacy korzystają z preferencyjnych warunków naturalizacji w Zjednoczonym Królestwie. Jednocześnie, zwiększona liczba Polaków otrzymujących brytyjskie obywatelstwo jest stosunkowo nowym zjawiskiem. Pozostaje pytanie, jaki wpływ na kształt tego zjawiska będą miały nadchodzące zmiany w polityce imigracyjnej Wielkiej Brytanii.

Dobre praktyki integracji: Miesięcznik i portal dla Ukraińców „Nasz Wybór”

Data rozpoczęcia	1.07.2009 r.
Obszar	Warszawa, gazeta dystrybuowana jest w całym kraju, szczególnie w miastach, w których znajdują się duże skupiska migrantów z Ukrainy
Cele	Celem projektu jest wsparcie integracji imigrantów ukraińskich w Polsce poprzez udzielanie im informacji i porad w ich rodzimym języku. Pomoc dotyczy kwestii związanych z ich pobylem w Polsce (prawo pobytu i prawo pracy, poszukiwanie pracy, informacja o możliwościach i wymogach dotyczących edukacji, dostęp do usług zdrowotnych, sprawy mieszkaniowe etc.).
Jak działa?	Główne działania realizowane w ramach projektu to: prowadzenie strony internetowej wraz z interaktywnym forum imigranckim na portalu społecznościowym Facebook (w języku ukraińskim i polskim) oraz wydawanie miesięcznika „Nasz Wybór” (w języku ukraińskim). W związku ze specyfiką imigrantów ukraińskich mieszkających i pracujących w Polsce, z których duża część nie ma dostępu do internetu albo nie potrafi się nim posługiwać, szczególny nacisk kładziony jest na bezpłatne rozpowszechnianie papierowej wersji czasopisma. Dodatkowe działania to regularne organizowanie spotkań z migrantami ukraińskimi, podczas których mają oni możliwość dyskusowania na temat swoich problemów w Polsce oraz uzyskania porady bądź skierowania do odpowiedniej organizacji pozarządowej działającej na rzecz imigrantów.

Rezultaty	Miesięcznik ukazujący się w języku ukraińskim wydawany i rozpowszechniany jest w liczbie 2 100 egzemplarzy. Wysyłany jest do instytucji, do których często trafiają migranci z Ukrainy (polskie urzędy, cerkwie, konsulaty ukraińskie, organizacje pozarządowe). Portal internetowy prowadzony jest w 2 językach: ukraińskim i polskim. Miesięcznie użytkownikami portalu jest średnio 3 000 osób. Łączna szacowana liczba czytelników to ok. 5 000 osób.
Ewaluacja	Ewaluację wewnętrzną przeprowadza Komitet Sterujący, w którego skład wchodzi Prezes Fundacji Nasz Wybór i redaktor naczelny czasopisma „Nasze Słowo”. Ocena merytoryczna zawartości poszczególnych numerów czasopisma jest dokonywana także podczas comiesięcznych spotkań Rady Redakcyjnej. Swego rodzaju mechanizmem ewaluacyjnym są organizowane w ramach projektu spotkania z czytelnikami, podczas których mają oni możliwość ocenienia, co ich zdaniem w miesięczniku „Nasz Wybór” jest dobre, a co wymaga zmiany, rozwinięcia lub uzupełnienia. Aby zebrać różnorodne opinie, spotkania z czytelnikami organizowane są w różnych miejscach. Efektem ewaluacji było np. wprowadzenie nowej rubryki w miesięczniku, w której opisywane są obecnie historie migrantów z Ukrainy, którym udało się odnieść w Polsce sukces.
Koordinator	Myroslava Keryk, Fundacja Nasz Wybór
www	www.naszwybir.pl

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: www.integration.eu.



Wydarzenia

Naukowo o polityce imigracyjnej

20 Już pod koniec maja br. odbędzie się kolejne seminarium z okazji 20-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW. To niezwykła szansa na dyskusję z najwybitniejszymi polskimi znanymi tematyki migracyjnej. Tym razem tematem będzie: „Polityka imigracyjna Polski - szanse, wyzwania, prognozy”. [Więcej.](#)

W Senacie RP o marginalizacji Polaków za granicą

W związku z obchodami 20-lecia istnienia Ośrodek Badań nad Migracjami UW wraz z senacką Komisją Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą organizuje w dniu 4 czerwca 2013 r. konferencję zatytułowaną „Marginalizacja Polaków za granicą”. Członkowie Komisji, paneliści - dr Michał Garapich (University of Roehampton), dr Magdalena Mostowska (Uniwersytet Warszawski), dr Magdalena Lesińska (Uniwersytet Warszawski), przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz zaproszeni goście dyskutować będą na temat różnych wymiarów i sposobów przeciwdziałania marginalizacji Polaków przebywających poza granicami kraju.

Młoda polska emigracja w UE



Serdecznie zapraszamy do udziału w naukowej konferencji „Młoda polska emigracja w UE jako przedmiot badań psychologicznych, socjologicznych i kulturowych”, która odbędzie się w Krakowie w dniach 23-24 września 2013 r. Konferencja jest elementem programu „EuroEmigranci.PL”, realizowanego przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie i Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie. Celem projektu jest przedstawienie i przedyskutowanie stanu badań i wiedzy na temat aktualnej sytuacji polskich skupisk w krajach UE, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiej Brytanii. Wyniki obrad będą wspomagać różnorodną działalność pomocową organizacji i instytucji działających na rzecz młodej emigracji. Dlatego jesteśmy szczególnie zainteresowani najnowszymi badaniami na temat polskich strumieni migracyjnych i społeczności imigracyjnych w głównych europejskich krajach osiedlenia po 2004 r. Zapraszamy badaczy krajowych i zagranicznych instytucjami naukowymi. Głównym językiem obrad będzie język polski, ale można zgłaszać referaty także w języku angielskim. Obrady toczyć się będą w 3 blokach: psychologicznym, socjologiczno-antropologicznym i kulturowym. Więcej informacji i formularz rejestracyjny: www.euroemigranci.pl.

Konferencje w Polsce

Warszawa, 23-25.05.2013 r.: „Potencjał wdrożenia dokumentu 'Polska polityka integracji cudzoziemców - założenia i wytyczne' w m.st. Warszawa”. Organizator: Fundacja Rozwoju Oprócz Granic.

Warszawa, 27.05.2013 r.: „Polityka imigracyjna Polski - szanse, wyzwania, prognozy”. Organizator: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

Warszawa, 4.06.2013 r.: „Marginalizacja Polaków za granicą”. Organizatorzy: Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Senat RP.

Kraków, 7-9.06.2013 r.: „Children Migrants & Third Culture Kids. Roots and Routes”. Organizator: Uniwersytet Jagielloński.

Poznań, 13-14.06.2013 r.: „Europe at the Edge of Pluralism: Legal Aspects of Diversity in Europe”. Organizator: Uniwersytet Helsiński, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska Akademia Nauk.

Olśztyn, 20-21.06.2013 r.: „Status prawny cudzoziemca w prawie międzynarodowym”. Organizator: Katedra Prawa Międzynarodowego Publicznego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Wolin, 26-27.07.2013 r.: VII Międzynarodowa Konferencja Naukowa - Dzieje ludów Morza Bałtyckiego „Migracja. Podróże w dziejach”. Organizator: Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kraków: 23-24.09.2013 r.: „Młoda polska emigracja w UE jako przedmiot badań psychologicznych, socjologicznych i kulturowych”. Organizatorzy: Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie.

Konferencje za granicą

Bruksela, 29.05.2013 r.: „Raising Awareness of the Social Dimension of EU Citizenship: Ensuring Rights, Assessing Opportunities”. Organizator: Public Policy Exchange.

Haga, 9-11.06.2013 r.: „Internationalisation and international mobility. Where do we stand, where are we heading?”. Organizator: Stowarzyszenie Współpracy Akademickiej (ACA).

Berlin, 10.06.2013 r.: „How can immigration contribute to solving skill shortages in Germany? Perspectives and success factors”. Organizator: KfW Entwicklungsbank.

Norrköping, 11-13.06.2013 r.: „ACSIS Cultural Studies Conference 2013: On the Move”. Organizator: The Advanced Cultural Studies Institute of Sweden.

Budapeszt, 27-28. 06.2013 r.: „Im/mobilizing In/equalities: Migration and Marginality in Times of Crisis”. Organizator: Central European University.

Wiedeń, 3-5.07.2013 r.: „Societies in Conflict: Experts, Publics and Democracy”. Organizator: University of Vienna.

Malmö, 26-27.08.2013 r.: „Crisis and Migration - Perceptions, Challenges and Consequences”. Organizator: IMISCOE.

Miejsce, pamięć, migracje

Collegium Carolinum z Monachium razem z miastem Łódźą oferują 3-letnie stypendium doktoranckie na badania dotyczące Łodzi i jej historii. Collegium Carolinum zaprasza do składania podań przede wszystkim kobiety, w ramach programu wsparcia równouprawnienia w nauce. [Więcej informacji.](#)

Sprawy migrantów priorytetem RPO

W związku z 25-leciem działalności Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO) powstała nowa odsłona strony internetowej tego urzędu. Migranci, oprócz osób starszych i niepełnosprawnych, są na niej wymienieni jako jedna z grup priorytetowych dla Rzecznika. Na stronie znajduje się specjalna zakładka poświęcona działalności [Komisji Ekspertów ds. Migrantów](#) przy RPO.

Zmiany w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców

W strukturze Urzędu do Spraw Cudzoziemców (UdSC) pojawiła się nowa samodzielna komórka organizacyjna - Biuro Szefa Urzędu. Częściowo przejęła ona zadania realizowane wcześniej m.in. przez Biuro Współpracy Międzynarodowej, Wydział Kontroli i Ochrony Informacji Niejawnych czy Biuro Informatyki i Ewidencji Cudzoziemców.

Warto wskazać jednak, że nowa komórka, pośród wielu zadań związanych ze wsparciem merytorycznym i obsługą prezydialną Szefa Urzędu, ma się zajmować też opracowywaniem analiz tematycznych w zakresie spraw cudzoziemców prowadzonych przez UdSC, z wykorzystaniem danych statystycznych z rejestrów będących w gestii Szefa Urzędu. W ramach nowego Biura mają też powstawać opinie i ekspertyzy dotyczące dokumentów legislacyjnych i pozalegisacyjnych UE oraz innych spraw związanych bezpośrednio z problematyką pozostającą w kompetencjach Szefa Urzędu. Ponadto, w zakresie działalności Biura znajdują się również m.in. kwestie kontroli wewnętrznej, kontrola zadań wykonywanych przez wojewodów w związku z postępowaniami wobec cudzoziemców oraz rozpatrywanie skarg i wniosków kierowanych do Szefa Urzędu, jak i współpraca z różnymi instytucjami i organizacjami: od agencji UE i urzędów imigracyjnych innych państw, przez organizacje międzynarodowe, po organizacje funkcjonujące w ramach III sektora.

Rusza System Informacyjny Schengen II

Na 9 kwietnia br. KE wyznaczyła termin na przyłączenie się państw członkowskich do Systemu Informacji Schengen drugiej generacji. Szybszy i oparty o nowsze technologie niż poprzedni system SIS II umożliwił m.in. wykorzystywanie danych biometrycznych. Więcej na stronie: europa.eu.

Migracje w Watykanie

Watykańska fundacja założona przez Jana Pawła II „Centesimus Annus Pro Pontifice” w ramach pierwszego międzynarodowego konkursu „Ekonomia i Społeczeństwo” nagrodziła książkę Elektora Papieskiego Uniwersytetu Comillas w Madrycie, ks. prof. Julio Luisa Martíneza SJ pt. „Obywatelstwo, migracje i religia. Dialog etyczny wychodzący od wiary chrześcijańskiej” („Ciudadanía, migraciones y religión. Un diálogo ético desde la fe cristiana”, Madryt: San Pablo. 2007). [Więcej.](#)

Polish Migration Website

Osoby zainteresowane tematyką współczesnej polskiej emigracji zapraszamy do odwiedzania strony internetowej „[Polish Migration Website](#)” prowadzonej przez University of Bath. A badaczy polskiej emigracji zachęcamy do publikowania na niej informacji o swoich publikacjach i projektach poświęconych tej tematyce.

Obama z wizytą w Meksyku



2 maja br. rozpoczęła się wizyta prezydenta USA u południowego sąsiada. Jednym z tematów rozmów Baraka Obamy i jego meksykańskiego odpowiednika, Enrique Peña Nieto, była migracja. W USA wciąż toczy się debata na temat reformy prawa migracyjnego, które być może ureguluje status 11 mln. imigrantów nieposiadających obecnie pozwolenia na pobyt w USA.

Opłaty dla imigrantów na Jersey

Od 1 lipca br. na brytyjskiej wyspie Jersey wejdą w życie opłaty dla imigrantów. Za uzyskanie karty rejestracyjnej, która będzie wymagana od wszystkich cudzoziemców, trzeba będzie zapłacić 75 funtów. Również pracodawcy zatrudniający imigrantów będą musieli liczyć się z koniecznością wnoszenia opłat. Zmiany mają usprawnić kontrolę procesów migracyjnych na wyspie.

Wydarzenia

Kariera bez granic



Fot. J. Nestorowicz.

„Nowy paradygmat kariery zawodowej, najczęściej określanej właśnie jako 'kariera bez granic', pojawia się w sytuacji, w której kluczem do zrozumienia rzeczywistości społecznej są: zmiana, niejasność, niepewność, ale także nieograniczone możliwości". Cytowane zdanie, autorstwa prof. Marka Ziółkowskiego (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej), pochodzi z wprowadzenia do książki dr Izabeli Grabowskiej-Lusińskiej (Ośrodek Badań nad Migracjami UW) pt.: „Migrantów ścieżki zawodowe bez granic” (Scholar 2012). Autorka stawia w niej tezę, że działania zawodowe migrantów stanowią wypadkową powiązań pomiędzy strukturą społeczną - w tym szansami i ograniczeniami stwarzanymi przez rynek pracy, zarówno ten, z którego dane osoby się wywodzą, jak i docelowy - oraz podmiotowym sprawstwem (*agency*) migranta w odniesieniu do zastanych uwarunkowań. Jak zaznacza, owo sprawstwo nie jest jednolite i może opierać się na bezrefleksyjnej powtarzalności zachowań albo na innowacyjności działań odwołującej się do świadomej eksploracji przestrzeni mobilności międz-

zynarodowej. Ważną rolę odgrywa tutaj umiejętność refleksyjnej oceny efektywności swoich działań, gdzie wspomniana refleksyjność definiowana jest, za Margaret Archer, jako społeczna umiejętność usytuowania siebie w kontekście strukturalnych uwarunkowań i ograniczeń, której posiadanie determinuje mobilność społeczno-zawodową.

Niniejsza publikacja stała się zaczątkiem do debaty podczas drugiego z cyklu seminariów organizowanych z okazji 20-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW. Tym razem dyskusja toczyła się wokół znaczenia migracji w życiu zawodowym człowieka. W debacie udział wzięli, oprócz wyżej wymienionych, prof. Marek Szczepański (Uniwersytet Śląski), prof. Maria Zielińska (Uniwersytet Zielonogórski) i prof. Krystyna Janicka (Instytut Filozofii i Socjologii PAN). Panel poprowadził prof. Wojciech Łukowski (Ośrodek Badań nad Migracjami UW). Tekst mający stanowić inspirację do dyskusji wyśmienicie spełnił swoją rolę, skłaniając jej uczestników do wielu różnorodnych refleksji - od analizy różnicowania regionalnego migracji zagranicznych, na przykładzie Górnego Śląska i Łodzi, do rozważań nad szeregiem pytań szczegółowych odnoszących się m.in. do problemu legalności migracji zarobkowych i statusu prawnego migrantów zarobkowych czy braku równości między pracownikami cudzoziemskimi i rodzimymi. Jak owocne były to rozważania można zobaczyć sięgając po materiały z seminarium dostępne na stronie: www.migracje.uw.edu.pl/news/1996. KM

Nowości wydawnicze

Cichy D. (2012). Ludzie w drodze: nauki teologiczne o migracjach i migrantach. Warszawa: Verbinum - Wydawnictwo Księży Werbistów.

Departament Polityki Migracyjnej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (2012). Zapobieganie handlowi ludźmi w Polsce. Materiały do raportu za lata 2009-2011. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. [Pobierz](#).

Ganguli I. (2013). Scientific Brain Drain and Human Capital Formation After the End of the Soviet Union. CARIM-East Research Report. *CMR Working Papers* nr 62(120). Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW. [Pobierz](#).

Hut P. (2012). Sytuacja starych imigrantów w Europie - na przykładzie uchodźców i przesiedleńców-repatriantów w Polsce i w Niemczech. *Problemy polityki społecznej. Studia i dyskusje* nr 18. [Pobierz](#).

Kłerek N., Kubin K. (red.) (2012). Innowacyjne rozwiązania w pracy z dziećmi cudzoziemskimi w systemie edukacji. Przykłady praktyczne. Warszawa: Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznej (FRS). [Pobierz](#).

Kłerek N., Szulecka M. (2013). Migrantkie instytucje ekonomiczne i ich wpływ na otoczenie. Przykład centrów handlowych w Wólce Kosowskiej. Raport z badań. „Ekspertyzy 2/2013”, Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. [Pobierz](#).

Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej (2011). Praktyczne aspekty zmniejszania skali nielegalnej migracji w Polsce. Raport krajowy. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. [Pobierz](#).

Maksymowicz A. (2011). Emigracja z pogranicza Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski do Australii Południowej w latach 1838-1914. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Müller H.-P., Zielińska M. (2012). Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Migracje przymusowe w Europie. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.

Piekut A. (2013). Wysoko wykwalifikowani wewnątrzni migranci w Warszawie - w przestrzeni społecznej czy w transnarodowej przestrzeni przepływów? *CMR Working Papers* nr 63(121). Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW. [Pobierz](#).

Piłat A. (2013). Badanie jakościowe liderów społeczności migrantów azjatyckich. Raport cząstkowy. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Pudzianowska D. (2013). Naturalisation Procedures for Immigrants. Poland. Badia Fiesolana, San Domenico di Fiesole: EUDO Citizenship Observatory. [Pobierz](#).

Segeś Frelak J., Bieniecki M. (2012). Czy wprowadzać mechanizmy integracyjne dla cudzoziemców pracujących w Polsce sezonowo? Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Sieniow T. (red.) (2013). Nabywanie obywatelstwa polskiego. Lublin: Fundacja Instytut na rzecz Państwa Prawa. [Pobierz](#).

Thuy K. (2012). Ru. Warszawa: Drzewo Babel.

Wróbel J. (2012). Polonia chicagowska w dobie „Solidarności” 1980-1989. Łódź: Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

„Central and Eastern European Migration Review” 1/2012

Z przyjemnością informujemy, że ukazał się już pierwszy numer nowego czasopisma wydawanego przez Ośrodek Badań nad Migracjami poświęconego problemom migracyjnym w Europie Środkowej i Wschodniej „Central and Eastern European Migration Review”. Czasopismo jest publikowane w wolnym dostępie, a teksty można pobrać ze strony internetowej: www.ceemr.uw.edu.pl. Więcej w następnym numerze „BM”.

„Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny” 3/2012 i 4/2012

Zapraszamy do lektury dwóch najnowszych numerów (3/2012 i 4/2012) kwartalnika „Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny”. Oba dostępne są w pełnej wersji na stronie internetowej: www.kbnm.pan.pl.

Wspomnienia wietnamskiej uciekinierki



Kim Thuy jako dziecko uciekła z Wietnamu do Kanady. W literackiej formie spisała swoje wspomnienia o ucieczce przez morze w tłumie *boat people*, pobycie w obozie dla uchodźców w Malezji, układaniu nowego życia na obczyźnie. Warto czasami oderwać się od dzieł naukowych, żeby przeczytać autentyczne historie migrantów, choćby taką jak ta. Miniaturowa forma opowieści Thuy i poetycki język wzruszają i działają na wyobraźnię. Książka jest krótka, więc warto znaleźć wolną chwilę na jej lekturę. MP

Thuy K. (2012). Ru. Warszawa: Drzewo Babel.

„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich



Wyłącznie odpowiedzialność za teksty publikowane w „Biuletynie Migracyjnym” ponoszą ich autorzy. Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za treści zamieszczone w „Biuletynie Migracyjnym”.

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Zespół Redakcyjny: Karolina Misiewicz, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Agnieszka Radziwinowiczówna, Monika Szulecka

Współpraca: Zuzanna Brunarska, Kamila Fiałkowska, Karolina Marcjanik, Sabina Toruńczyk-Ruiz